Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

SOBOTA, 17 MARCA 1934 ROK III. — NR. 75

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Żona oskarżona o otrucie męża

Sensacyjny proces w Stanisławowie

Stanisławów, 16. marca.

Przed ławą przysięgłych w Sądzie Okr. w Stanisławowie toczyła się **rozprawa karna** przeciw 25-letniej **Bronisławie Kopciuch**, wdowie po magazynierze kolejowym o **zbrodnię zabójstwa męża śp. Ignacego.**

Na wstępie rozprawy mec. dr. H. Seidler zgłasza powództwo cywilne w kwocie **10.000 złotych**, imieniem nieletnich dzieci zmarłego. Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący sądu przystąpił do przesłuchania oskarżonej.

„Do winy się nie poczuwam"

Przew.: Czy osk. poczuwa się do winy i **co chce powiedzieć na swoją obronę**

Osk.: Do winy się nie poczuwam. Za śp. Ignacego wyszłam zamąż przed 8-miu laty.

Przew.: **Jakie było wasze pożycie** małżeńskie?

Osk.: Początkowo **było dobre**, pobraliśmy się **z miłości**. Mąż przed czterema laty otrzymał posadę na kolei i od tego czasu **zmienił się nie do poznania**. Zaczął zaniedbywać dom, nie dając mi często na utrzymanie. Pieniądze wydawał na pijatyki i trwonił je w towarzystwie **rozmaitych kobiet lekkich obyczajów**. Często zabierał również synka do restauracji, gdzie dawał mu piwo.

Następnie oskarżona **opisuje stosunek** Kopciucha **z niejaką Łotyszową.** W dzień poprzedzający tragiczne zajście śp. Kopciuch wyszedł rano do pracy, skąd wrócił na obiad, a potem odszedł. Wieczorem był znów w domu, przebrał się i mówił, **że idzie do parowozowni**, gdzie ma załatwić sprawę benzyny. Obecny był tam św. Chudzikiewicz, przed którym oskarżona żaliła się na męża, poczem obaj odeszli.

Śp. Kopciuch wrócił do domu około **godz. 2 w nocy**, mówiąc jej, **że się gdzieś zabawił.** Był wówczas „pod humorem" i dziwnie zmieniony. Skarżył się na kurcze żołądkowe, jeść jednak nie chciał, mówiąc, **że pił wódkę i jadł ryby**, następnie ułożył się do snu. Nad ranem obudziło oskarżoną **charczenie męża**, gdy zeszła do jego łóżka, skarżył się, że mu niedobrze. Wezwała wówczas sąsiadkę Krzewińską, przed którą **skarżył się, że żona go otruła.** Wezwała potem na żądanie męża sanitarjusza P. K. P. Sworyczewskiego, który odwiózł go do szpitala, gdzie następnego dnia rano odwiedziła go. Zastała go bardzo spokojnego, **rozmawiał z nią**, a następnie dał jej 2 złote.

W toku postępowania dowodowego **przesłuchano około 30 tu świadków.** Zeznania ich **przeważnie wypadły korzystnie dla oskarżonej.**

Na podstawie przewodu sądowego okazało się, że w mieszkaniu Kopciuchów znajdował się we flaszce ług kolejowy, z którego część dał śp. Kopciuch niejakiemu **Orzechowskiemu**, część zaś pozostała. Co się z tym ługiem stało, rozprawa nie wykazała.

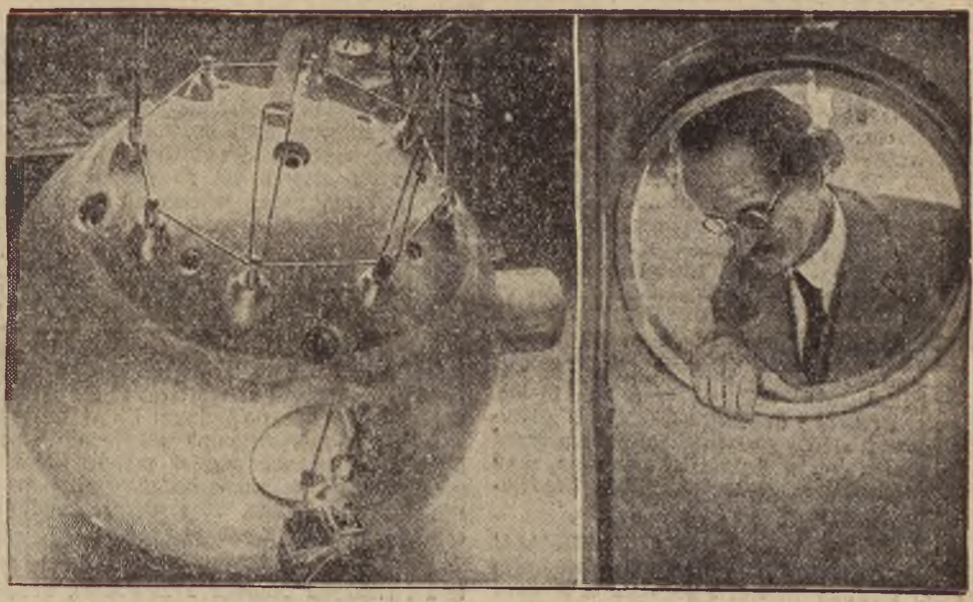
Otruł się, bo nie mógł żyć z żoną

Odczytano zeznania św. Spławnika, który zmarł przed miesiącem. Świadek ten leżał w szpitalu obok śp. Kopciucha, który na pytanie przyznał się, że **otruł się bo nie mógł żyć ze żoną.** Świadek słyszał, jak brat denata, Jan K., nakłonił go, aby mówił, **że to żona go otruła.**

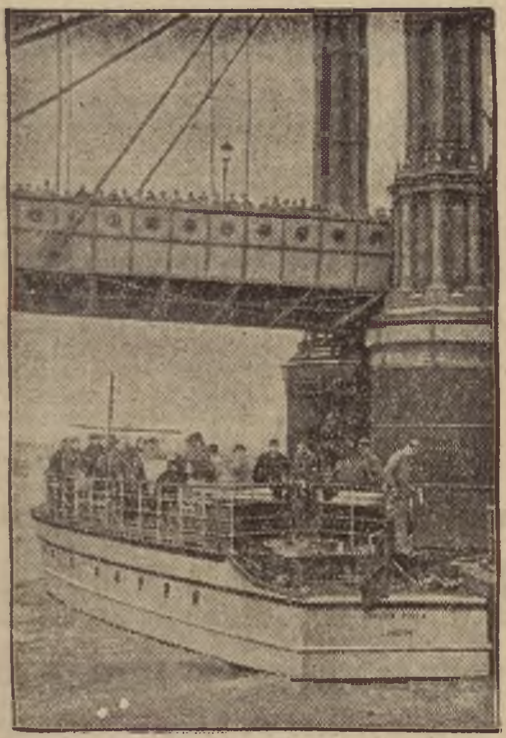
Po wyczerpaniu listy świadków odczytano orzeczenie lekarza sądowego dr. Rubina, który stwierdził, że truciznę **wlała denatowi osoba druga.** Opinię tę zachwiał słuchany na rozprawie biegły lekarz dr. Haker, który wyraził zdanie, że mogło to powstać zarówno wskutek zamachu samobójczego, jak i otrucia przez osobę drugą. Biegły stoi na stanowisku, że **prawdopodobniejsze jest, że śp. Kopciuch sam zażył ługu.**

Wyrok

Po przemówieniach stron na podstawie werdyktu przysięgłych, zaprzeczającego 12 głosami winie, trybunał ogłosił wyrok uniewinniający Bronisławę Kopciuch. Publiczność przyjęła wyrok oklaskami.



Prof. Piccard czyni przygotowania do nowego lotu w stratosferę.



Londyńskie towarzystwo żeglugi na Tamizie wprowadziło w komunikacji 35 autobusów wodnych. Każdy z autobusów posiada dwa motory po 170 H. P., 3 chłopa obsługi, przewozi 100 pasażerów, na pokładzie ma restauracyjkę z barem i salkę dancingową.

Naprężona sytuacja w Madrycie

Strejk ogarnął szereg miast

Paryż, 16 marca.

Jak donoszą z Madrytu, sytuacja strejkowa w Hiszpanji jest w dalszym ciągu naprężona.

Strejk ogarnął szereg miast, m. in. Walencję i Barcelonę, gdzie strejk objął także elektrownię i gazownię, które uruchomiono przy pomocy wojska. W Kortezach minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd nie cofnie się przed żadnemi środkami, aby przełamać strejk.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Warszawa, 16-go marca.

W piątek o godz. 10,30 przed południem dyrektor biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów p. Paczowski wręczył marszałkom Sejmu i Senatu dekret Prezydenta, zarządzający zamknięcie z dniem 16-go marca br. sesji Sejmu i Senatu.

W godzinach południowych marszałek Senatu Raczkiewicz był na Zamku, gdzie złożył p. Prezydentowi sprawozdanie z przebiegu sesji.

W kołach politycznych nastała po zamknięciu sesji cisza. Punkt ciężkości przeniósł się na teren domysłów i plotek. Mówią n. p. o zamierzonem wydaniu ważnego dekretu w dziedzinie finansowej, jednak bez podania bliższych szczegółów. Podobno w sobotę popołudniu będzie ta sprawa rozpatrywana na komitecie ekonomicznym Rady Ministrów.

Rekonstrukcja rządu uległa zwłoce, podobnie jak i wyjazd marszałka Piłsudskiego zagranicę, który wobec nastania w Egipcie pory deszczowej ma się podobno udać do Rumunji.

Podwójny zabójca Nawrat z Świętochłowic

stanie wkrótce przed sądem w Katowicach

Akt oskarżenia przeciw podwójnemu zabójcy śp. Burdy i Malajki z Świętochłowic, Franciszkowi Nawratowi, eks-komuniście, skazanemu w styczniu na 1 i pół roku więzienia, został już wygotowany, tak, że rozprawa przeciw niemu odbędzie się prawdopodobnie za 2 do 3 tygodni.

Nawrat tłumaczy się, że działał w obronie własnej, akt oskarżenia jednak tłumaczenia tego nie uwzględnia.

Sobota 17 Marca 1934	Dziś: Jana Sark. Jutro: Gabrjela Arch. Wschód słońca: g. 6 m. 12 Zachód: g. 18 m. 07 Długość dnia: g. 11 m. 55

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 15,30 „Kaligula" (dla szkół); g. 20 „Rodzina" (premjera).

NIEDZIELA: g. 16 „Papa"; g. 20 „Arieta i zielone pudle".

PONIEDZIAŁEK: g. 19,45 „Odsiecz Wiednia".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

MYSŁOWICE: wtorek: g. 19 „Klub kawalerów" dla bezrobotnych.

ZABORZE: piątek: g. 19,30 „Golgota".

„REDUTA ŚLĄSKA" W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Dnia 21 marca o godz. 19,30 w nowootwartym Domu Ludowym misterjum religijne p. t. „Ukrzyżuj Go".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Noc na froncie" i „Krysia leśniczanka". Casino: „Bokser i dama". Colosseum: „Dolina trwogi". Palace: „Siostra Angelika". Rialto: „Nie jestem aniołem". Union: „Rewolucja". Dębina: „Droga do raju".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Tunel" i „Branka synu puszczy". Roxy: „Demon złota" i „Szantażyści w potrzasku". Colosseum: „Parada rezerwistów" i „Zapaśnik z przypadku".

RADJO:

NIEDZIELA, 18 MARCA 1934 R.

Katowice. 9,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9,05 Gimnastyka. 9,25 Płyty. 9,40 Nabożeństwo z Kościoła Garnizonowego w Katowicach. 11,57 Sygnał czasu. 14,30 Polska muzyka ludowa z przyśpiewkami. 15,00 Kazanie Pasyjne J. E. Ks. Biskupa Śląskiego dr. Stanisława Adamskiego. 16,00 Słuchowisko p. t. „Miłostki" p-a Schnitzlera. 18,40 Prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19,20 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,30 „Piękna nasza Polska cała" — wiązanka melodyj polskich, orkiestra i chór. 21,00 „Indyjskie państwo w pomocy". 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,15 Wiadomości sportowe. 22,30 Płyty. 23,05—23,30 Płyty.

— NIE UDAŁO SIĘ. W nocy na 14 bm. Wilhelm Breguła i Fryderyk Gabielus z Zawodzia włamali się do stojącego na dworcu przed Urzędem Celnym w Katowicach wagonu, skąd skradli 4 skrzynie z kawą. Sprawców kradzieży przytrzymano.

— OKRADLI PREZESA WYDZIAŁU SKARBOWEGO. Dn. 15 bm. przed południem nieznani sprawcy skradli z mieszkania prezesa wydz. skarbowego Woj. Śl., Antoniego Kankoffera w Katowicach (Francuska 45) 2 pary spodni, 2 brzytwy i butelkę wody kolońskiej. Sublokatorowi jego Antoniemu Dziabińskiemu skradziono parę butów, brzytwę, 3 talje kart do gry.

— 8-LETNIE DZIECKO POD AUTOBUSEM. Dn. 15 bm. o godz. 15 w M. Dąbrówce na ulicy Piłsudskiego autobus, kursujący z Siemianowic do Sosnowca, najechał na 8-letnią Hildegardę Woźniakównę z M. Dąbrówki (Piłsudskiego 36), która doznała pęknięcia czaszki i złamania obojczyka. Szofer odwiózł nieszczęśliwe dziecko do szpitala w Siemianowicach. Stan zdrowia Woźniakówny jest b. groźny.

— „LUX-TORPEDA" A SZOPIENICE I SOSNOWIEC. W związku z naszą notatką p. t. „Z powodu jednego wagonu spóźniają się całe pociągi" donoszą nam, że wobec stałego spóźniania się pociągu porannego z Krakowa (przez torpedę), **rwie się bezwłocznie połączenie do Sosnowca.** Gdy przy normalnym przyjeździe pociągu krakowskiego około 30—50 podróżnych codziennie korzysta z bardzo dogodnego połączenia, przez spóźnianie się pociągu, spowodowane przez torpedę, **podróżni muszą czekać na następny pociąg do Sosnowca całe 40 minut.** Tak „zachwycający" rozkład jazdy dano „luksusowej" torpedzie, z której korzysta przeciętnie zaledwie 10—15 podróżnych. Możeby wreszcie zrobić coś z tym bałaganem „torpedowym"?

— 97 KG. POMARAŃCZ. Na granicy w Pustej Kuźnicy, pow. Lubliniec, przytrzymała straż graniczna Władysława Brdaka, Władysława Zioręi Piotra Kota, zam. w Rudnikach Małych, pow. Zawierciański, którym **odebrano 97 kg. przemyconych pomarańcz.**

— POSŁAŁ ZASTĘPCĘ DO... KOZY. Mieszkaniec gm. Babienica, pow. Lubliniec, Klemens Szwadlik, będąc bez pracy, **zgodził się na odbywanie kary kilkudniowego aresztu „w zastępstwie"** za kowala Antoniego Majchrzyka z Mzyków. Po wyjściu Szw. z aresztu **sprawa się wydała i obecnie grozi jednemu i drugiemu za to areszt.** (pg)

— CZERWONA PŁACHTA NA PRZEWODACH WYSOKIEGO NAPIĘCIA. Ubiegłej nocy nieznani do tej pory osobnicy wywiesili na przewodach wysokiego napięcia w Lędzinach czerwoną płachtę. Na zarządzenie władz policyjnych płachtę zdjęto z przewodów. W sprawie tej wszczęto dochodzenia policyjne. (ok)

Budżet Mysłowic

na posiedzeniu Magistratu

Na posiedzeniu w dniu 13 bm. magistrat m. Mysłowic rozpatrywał i zatwierdził preliminarz budżetowy m. Mysłowic na rok 1934-35.

Budżet wyraża się kwotą 1.500.004,22 zł. (suma wydatków administracji ogólnej): **budżet przedsiębiorstw miejskich: 1.119.855 zł. Suma globalna budżetu opiewa na 2.619.859,22 zł.** (w dochodach i rozchodach).

Poszczególne pozycje budżetowe są następujące:

Administracja ogólna 273.252,84 zł., majątek komunalny 44.100 zł., spłata długów 549.709,51 zł., drogi i place publiczne 88.243 zł., pomiary i plany rozbudowy miasta 1.300 zł., oświata 175.095,94 zł., kultura i sztuka 5,925 zł., zdrowie publiczne 121.725,19 zł., opieka społeczna 142.915,02 zł., popieranie przemysłu i handlu 1.600 zł., popieranie rolnictwa 96 zł., bezpieczeństwo publiczne 65.868 zł. i różne 38.674,12 zł.

Preliminarz budżetowy jest wyłożony w Gł. Kasie Miejskiej (ratusz) do 20 marca br.

Z innych spraw: zatwierdzono budżet dla K. K. O. na rok 1934 — 100.600 zł. i bilans K. K. O., rachunek zysków i strat, oraz zamknięcie rachunku K. K. O. za rok rachunkowy 1933.

Stawki do komunalnego podatku budynkowego ustalono na rok 1934 od budynków przemysłowych na 6 od tys., a od budynków mieszkalnych 5 od tys., natomiast stawki podatku od placów budowlanych pozostawiono 6 od tys. Uchwalono wydatek na pomoc bezrobotnym z okazji świąt Wielkanocnych w formie przyznania naturalij.

Szajka zuchwałych włamywaczy

przed sądem w Katowicach

W nocy na 7 stycznia br. dokonali włamywacze niezwykle zuchwałego włamania do składu kolonjalnego p. Koltona w Katowicach-Zawodziu. Złodzieje pod osłoną nocy, mimo, że skład znajduje się przy jednej z najruchliwszych ulic, rozcięli przy pomocy djamentu szybę w drzwiach wejściowych i w ten sposób dostali się do wnętrza składu. Niezauważeni przez nikogo złodzieje, skradli różne towary spożywcze na ogólną sumę 2.000 zł.

Zaalarmowana policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem ustalenia sprawców. Wyniki dochodzeń pozostawały jednak bez rezultatu. W miesiąc po dokonaniu tej śmiałej kradzieży aresztowała policja za drobne przestępstwo niejakiego Waltera Engla z Zawodzia. W areszcie policyjnym Engel podarował swojemu współwięźniowi mydło do mycia. Doszło to do wiadomości policji, która poczęła dochodzić, skąd Engel wszedł w posiadanie tego mydła. Ustalono, że mydło pochodziło z kradzieży u p. Koltona.

U wspólników Engla, niejakich Emila Richtera i Henryka Słabego z Zawodzia, urządzono rewizję domową i znaleziono część skradzionych u p. Koltona artykułów. Przyparci do muru włamywacze przyznali się, że resztę towaru sprzedali za bezcen niejakiej Marji Gradzikiewiczowej z Zawodzia.

W ub. piątek zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach Engel, Richter i Słabek za włamanie oraz Gardzikiewiczowa za paserstwo. Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd skazał Engla i Richtera na **10 miesięcy więzienia**, Słabka na **6 miesięcy więzienia** i Gardzikiewiczową **na 4 tygodnie więzienia**, zawieszając tej ostatniej karę na przeciąg 3 lat. (s)

Nowy konsul niemiecki w Katowicach

W ostatnich dniach zanotowaliśmy pogłoskę o mającem nastąpić przeniesieniu konsula gen. Rzeszy niemieckiej, hr. Adelmann von Adelmannsfelden, z Katowic na stanowisko posła Rzeszy w Brukseli. Obecnie donoszą, że prezydent Rzeszy zamianował hr. Adelmanna posłem w Brukseli, a jego następcą w Katowicach radcę legacyjnego Noeldekego.

Nowy konsul Rzeszy w Katowicach, Noeldeke, rozpoczął swą karjerę dyplomatyczną jako sekretarz legacyjny w Paryżu, następnie był radcą ambasady w Rzymie, a od 1928 r. czynny był w Urzędzie dla spraw zagranicznych w Berlinie.

Dzierżawca kopalni „Adler" przed sądem w Mikołowie

Przed sądem grodzkim w Mikołowie, odbył się w dniu 16 bm. dalszy ciąg rozprawy przeciw dzierżawcy kopalni węgla „Adler" w Orzeszu, p. Wincentemu Ligendzie. Jak wiadomo, aktem oskarżenia objęte były braki techniczne oraz sanitarne, jakie ujawniono na terenie tej kopalni, na skutek kilku lustracyj, przeprowadzonych przez Inspektorat Pracy w Rybniku. Część tych braków oskarżony usunął w międzyczasie, zaś co do reszty tłumaczył się, iż zarządzenia Inspektoratu Pracy były tak wymagające, iż sprostać im nie mógł. Oskarżony podał pozatem, iż na skutek trwającego kryzysu gospodarczego, położenie finansowe kopalni było bardzo ciężkie, iż nie pozwalało na przeprowadzenie poważnych inwestycyj.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym, sąd wydał wyrok, mocą którego uwolnił oskarżonego od winy i kary. W motywach sąd podniósł, iż jakkolwiek stwierdzono ze strony oskarżonego, pewną niedbałość co do wykonania zarządzeń Inspektora Pracy, to jednak część tych zarządzeń wykonał.

Nowy cios w robotników huty cynkowej w Wełnowcu

Rada zakładowa huty Cynkowej w Wełnowcu została dn. 15 bm. powiadomiona przez dyrekcję, że dotychczas udzielany węgiel deputatowy, oraz urlopy taryfowe będą wstrzymane podczas urlopów turnusowych, na skutek okólnika Związku Pracodawców. Na skutek powyższego zarządzenia pozbawiono niemal wszystkich robotników huty świadczeń socjalnych, tembardziej, że w hucie tej robotnicy co drugi miesiąc wysyłani są na urlopy turnusowe.

Wybory zarządu gminy w Piotrowicach

Dnia 16 bm. odbywały się w Piotrowicach wybory zarządu gminnego.

Zgłoszono 3 listy, z tego dwie sanacyjne, a jedną wspólną Ch. D. i P. P. S. Listy sanacyjne popierało siedmiu radnych gminy, a listę Ch. D. i PPS. 16. Lista Ch. D. i PPS. została jednak unieważniona i radni tych ugrupowań opuścili salę obrad. Pozostali radni w liczbie siedmiu wybrali z pośród siebie pięciu członków zarządu gminy, z czego czterech z jednej listy sanacyjnej, a jednego z drugiej.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Samarang". Eden: „Brat djabła". Palace: „Ostatnia kochanka gen. Yen". Momus: „Noc w Kairze".

BĘDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze". Światowid: „Nocny klub". Nowości: „Szalona noc" i „Nieznajoma z telefonu".

DĄBROWA. Ars: „Tysiąc i druga noc". Bajka: „Biała lilja".

ZAWIERCIE. Stella: „Skrzydlate fatum".

CZELADŹ. Czary: „King-Kong".

— STACJA BADANIA MIĘSA W SOSNOWCU. Z dniem dzisiejszym uruchomiona została w Sosnowcu druga stacja badania mięsa która mieści się w halach targowych, przy ul. Towarowej. Stacja czynna jest codziennie prócz świąt, w godzinach od 8—10.

— NOWE WŁADZE GMINNE W GRODŹCU. W nadchodzący wtorek w Grodźcu odbędzie się przejęcie zarządu gminy przez nowe władze, z wójtem p. Imiołczykiem na czele.

— O. M. P. W CZELADZI. 18 bm. o godz. 10 rano, odbędzie się ogólne zebranie członków Organizacji Młodzieży Powstańczej.

— ZARZĄD KÓŁKA ROLNICZEGO W KROMOŁOWIE jest następujący: Cz. Cerek — prezes, Andrzej Gieszczyk, T. Purlej, P. Orman, Kom. rew. — Kustra, Kwapisz, Braksator.

— KOMISJA ROZBUDOWY MIASTA CZELADZI rozdzieliła 60 tys. zł. wśród 24 reflektantów.

Kronika Częstochowska

TEATRY W CZĘSTOCHOWIE:

Kameralny: „Nie tu i nie tam", Antoniego Czajkowskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Atlantic: „Śpiewak nieznany" i „U progu gilotyny". Pan: „Spalone mosty" i „Na ognistym smoku". Luna: „Maski doktora Fumanczu" i „Buster Keaton jako profesor w kabarecie". Stylowe: „Kain i Artem". Eden: „Zaledwie wczoraj".

— NOŻOWNICY PRZED SĄDEM. Zygmunt Klejnowski, Stefan Jakubowski i Edward Rudzki stanęli przed Sądem Okręgowym w Częstochowie oskarżeni o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Czesławowi Jarząbkowi, który udając się w dniu Wszystkich Świętych na cmentarz, został przez nich zaczepiony i bez żadnej przyczyny ugodzony nożem. Podczas rozprawy aresztowany został na sali za fałszywe zeznanie pod przysięgą świadek Alfred Karczmarek. Sąd skazał Stasiaka na półtora roku, Klejnowskiego na 8 miesięcy i Jakubowskiego na 6 miesięcy więzienia, Rudzkiego uniewinnił.

— WAPIENNIKI RUSZYŁY. Zgodnie z naszemi przewidywaniami prowadzone w częstochowskim Inspektoracie Pracy pertraktacje między robotnikami a właścicielami wapienników zakończyły się pomyślnie. Robotnicy otrzymali 10 proc. podwyżki płac i przystąpili do pracy.

— KRADZIEŻE. 15 bm. w nocy z komórki przy ulicy Perla 21 nieznani sprawcy skradli wieprza wartości 65 zł. Poszkodowaną została Mańczyk Marja. — 15 bm. Haberman Berek (Częstochowa, Warszawska 15) zameldował, że w dniu 15 stycznia br. narzeczony jego córki Milki, Majer Lewek Bulwik z Dąbrowy Górniczej, skradł zegarek, pierścionek i 15 zł. gotówki.

— POŻARY: 14 bm. o godz. 13 w zagrodzie Zajdra Emila we wsi Czarny Las pod Częstochową wybuchł pożar który strawił dom mieszkalny. — Tegoż dnia we wsi Sabinów gm. Grabówka pow. Częstochowskiego padły pastwą pożaru zabudowania sukcesorów Kottów. Prócz tego spaliło się około 4 mtr. siana i 6 fur niemłóconego łubinu. (z)

Krwawy napad rabunkowy w Łazach

Zastrzelenie piekarza Jakubowicza

W dniu 15 bm. o godz. 21 do mieszkania **piekarza Jakubowicza**, lat 65, zam. w domu Fajta przy ul. Kościuszki w Łazach pod Ząbkowicami **wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów** i po sterroryzowaniu domowników zażądali wydania gotówki. Przerażony do najwyższego stopnia **Jakubowicz, oświadczył, że żadnych pieniędzy nie posiada.** Bandyci starali się jednak zmusić go do wydania gotówki, a gdy przekonali się że usiłowania ich nie dadzą żadnego rezultatu **strzelili do niego z rewolweru, poczem zbiegli.**

Ciężko ranny Jakubowicz runął na ziemię **i po kilku godzinach zmarł.**

Zawiadomiona o wypadku policja, **wszczęła energiczne śledztwo,** które jednakże dotychczas nie dało pożądanego rezultatu.

W Łazach krąży pogłoska, że ma się **tu do czynienia nie z napadem rabunkowym, lecz z zemstą osobistą.** Zbrodnia ta **wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie, tembardziej,** że ofiara bandytów była powszechnie znana. (b)

Potworne morderstwo przed sądem w Sosnowcu

Echa kainowej zbrodni w Racławicach

W ub. piątek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się sensacyjny proces o trzykrotne usiłowanie morderstwa we wsi Racławice, pow. Olkuskiego.

Jako oskarżony stanął przed sądem 36-letni Michał Zioła, ojcobójca, oskarżony o chęć zamordowania brata, celem zawładnięcia majątkiem.

Trwający cały dzień przewód sądowy ujawnił ohydne sceny długoletniego sporu rodzinnego, co na audytorjum wywarło wstrząsające wrażenie.

Zioła, chcąc zawładnąć całym, dość pokaźnym majątkiem w Racławicach w roku 1915, wraz ze swym namówionym kolegą, Franciszkiem Mosurem, morduje w ohydny sposób ojca, a ujęty przez ówczesne władze okupacyjne, staje przed sądem austrjackim. Mosur skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, przyczem wyrok został wykonany, natomiast Zioła ze względu na swój wiek, uniknął kuli. Skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia i deportowany do więzienia w Wiedniu.

Ojcobójca ma jednak szczęście, bo w czasie upadku cesarstwa w roku 1918, nieznanym dotychczas sposobem, udaje mu się wydostać na wolność i wrócić do rodzinnych Racławic. Myśl o dokonanem ojcobójstwie oraz kara, nie przytłumiły w nim chęć zdobycia majątku za wszelką cenę.

Na przeszkodzie w zrealizowaniu swego celu, soi mu jedynie kierujący gospodarką brat Samisław, kórego postanawia zgładzić.

W tym celu uzbraja się w rewolwer i siekierę i czeka sposobności, która się wkrótce nadarzyła.

Kiedy pewnego dnia Stanisław Zioła samotnie udał się w pole, zbrodniarz poszedł za nim i podstępnie usiłował zastrzelić brata z rewolweru.

Broń jednak zacięła się, co ojcobójcę doprowadziło do wściekłości. Odrzucił rewolwer i z siekierą napadł na brata, zadając mu trzy straszne cięcia w głowę, ramię i udo. I tym razem jednak Opatrzność czuwała nad bezbronnym wieśniakiem, który mimo ran zerwał się z ziemi i z krzykiem począł biec do domu.

Niepowodzenie odebrało poprostu przytomność zbrodniarzowi, który pogonił za uciekającym i chwyciwszy widły, z całej siły pchnął brata w brzuch.

Zbrodniarza jednak prześladował pech, bo widły trafiły na gruby, skórzany pas, którego nie zdołały przebić.

Zaalarmowana policja zarządziła obławę za zbrodniarzem, którego ujęto.

Przed sądem nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, twierdząc, że działał w koniecznej obronie swego życia, bo to brat go napadł. Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Nieletnie dziewczynki sprzedawały

przemycane perfumy i wanilję

W piątek policja czeladzka zatrzymała dwie nieletnie dziewczynki, 11-letnią Leokadję Brzozowską i 14-letnią Martę Rumunównę, które wydały się policjantowi podejrzane.

Kiedy poddano dzieci rewizji, znaleziono przy nich perfumy i wanilję, przemycone z Niemiec, które dzieci sprzedawały po mieszkaniach.

Dzieci z płaczem skarżyły się, że w domu jest bieda i niema co jeść, to też chciały zarobić choćby na suchy kęs chleba. Prawo jednak jest nieubłagane, to też przemyt odebrano, a w czasie rewizji w domu Rumuna zabrano kilkanaście flakonów perfum, oraz wanilji.

Defraudacje w magistracie wolbromskim

W związku z ujawnionemi brakami w kasie miejskiej m. Wolbromia, zwolnieni zostali poborcy J. Wójcicki i M. Pogłódek.

W związku ze śmiercią ś. p. Jana Rottera, b. sekwestratora miejskiego w Wolbromiu, należy wyjaśnić, że braki w kasie powstały w czasie jego choroby i, że śmierć nastąpiła wskutek długotrwałej gruźlicy. (O)

Krwawa bójka na ulicy w Sosnowcu

15 bm. na ulicy Matejki w Sosnowcu miała miejsce krwawa awantura na tle nieporozumień osobistych, jaka wynikła pomiędzy Marjanem Moryskim (Okrzei 12) i Janem Brodą (Środula, Dolna 27).

Moryski w pewnej chwili wyciągnął nóż i zadał Brodzie straszne pchnięcie, przebijając mu lewą rękę na wylot. Broda z przebitą ręką, w której tkwił nóż uciekał ulicą, budząc postrach wśród przechodniów.

Moryskiego aresztowano, a rannego umieszczono w szpitalu.

Krwawa zabawa strażacka w Szycach

Uniwersytet wiejski zbroczony krwią

Epilog krwawo zakończonej zabawy strażackiej w budynku uniwersytetu wiejskiego w Szycach, w powiecie Olkuskim, rozegrał się w ub. piątek przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Na zabawę przybyli giebałtowiczanie z pod Krakowa. Gdy o północy oznajmiono im, że zabawa jest skończona, rozochoceni intruzi nie chcieli ustąpić i biciem zmuszali muzykantów do grania.

W rezultacie wynikła bójka, w której pod ciosami nożów padł 20-letni strażak, Stanisław Grzybowski.

Sprawcą ciężkiego pokiereszowania strażaka był 26-letni mieszkaniec Giebałtowa, Stanisław Gołda.

Popędliwemu krakowianinowi sąd wymierzył sześć miesięcy więzienia.

Zmarł w drodze do lekarza

Tragedja rodzinna śp. Szatana w Mysłowicach

Dnia 15 bm. odbył się w Mysłowicach pogrzeb zmarłego nagle wskutek udaru serca listonosza, śp. Jana Szatona z Słupnej pod Mysłowicami. Śmierć zaskoczyła go w drodze do lekarza, u którego od szeregu miesięcy leczył się na chorobę nerwową, mimo to jednak pracował.

Śp. Szaton był jednym z wielu cichych, zasłużonych pracowników plebiscytowych i musiał swego czasu uchodzić z Śląska Opolskiego. Zmarły liczył 40 lat, osierocił żonę i dwoje dzieci. Na poczcie pracował przez 8 lat w charakterze prowizorycznego pracownika, to też stale żył w obawie przed utratą posady.

Przed kilkoma miesiącami zderzył się pod Kochłowicami pociąg, w którym jechała jego żona i dzieci, które wskutek tego wypadku do dziś dnia jeszcze chorują. Śp. Szaton do ostatniej chwili jeździł do Dyrekcji kolei w Katowicach, starając się bezskutecznie o odszkodowanie, względnie pokrycie kosztów leczenia rodziny. Zaledwie miesiąc przed nagłą śmiercią otrzymał z dyrekcji Poczt i Telegrafów zawiadomienie, że ma do wyboru albo zwolnienie, albo też przeniesienie do innej dyrekcji. To go ostatecznie przygnębiło i wreszcie doprowadziło do grobu. Obecnie rodzina śp. Szatona znajduje się w przykrem położeniu. Czy niema faktycznie już możliwości zabezpieczenia bytu rodzinie długoletniego pracownika pocztowego, który całe swe młode życie spędził na pracy narodowej, a następnie w trudnych warunkach przez 8 lat służył Państwu?

Ujęcie skrytobójców w Częstochowskiem

Sprawców zabójstwa, dokonanego w Sierakowie i Trzepczarach ujęto i osadzono w częstochowskiem więzieniu. Ustalono, że Tomalskiego zastrzelił Kopkowski Władysław, za namową Jana i Franciszka Desków; Łebek zaś zastrzelony został przez swego sąsiada, Antoniego Mrowca. Mrowiec chciał w ten sposób pozbyć się Łebka, który miał przeciwko niemu świadczyć w sprawie wytoczonej mu o usiłowanie zabójstwa gajowego. (z)

Aresztowanie jasnowidza Kaczmarskiego

Drugim przepowiadał przyszłość, a swojej nie odgadł

Niejaki Mieczysław Karczmarski, rzekomy „psycholog“ i „jasnowidz“, wyłudzał od łatwowiernych osób pieniądze za bezwartościowe „analizy charakteru“. Widocznie usuwał mu się już z pod nóg teren Sosnowca, skoro zmienił miejsce pobytu i nagle zawitał do W. Hajduków, reklamując się afiszami i ulotkami.

Od 11 marca br., zaczął on przyjmować w „Hotelu Śląskim“ w W. Hajdukach klijentelę, zwabioną tem, że „YOGI“ psycho-chiro-grafolog przepowiada przyszłość, odgaduje przeszłość i udziela rad w sprawach handlowych, procesowych, małżeńskich itd., a równocześnie rozpoznaje wszelkie choroby.

Interes szedł znakomicie, bo napływ naiwnych i żądnych wiadomości o swym przyszłym losie stawał się z godziny na godzinę coraz większy. Jasnowidz przepowiadał i brał pieniądze, ale nie wiedział nic o bliższem zainteresowaniu się jego osobą policji i prokuratury. Jasnowidzowi, doprowadzonemu na komisarjat policji w Król. Hucie, przedłożono próby pisma dla określenia charakteru danej osoby, lecz okazało się, że Karczmarski żadnych zdolności ani wiedzy w tym kierunku nie posiada.

Sprawą zajęła się prokuratura. (b)

Mściwa kobieta w Wolbromiu

16 bm. wskutek podpalenia spłonęła stodoła i chlew na szkodę Józefa Szczepankiewicza z Wolbromia.

O podpalenie podejrzana jest Anastazja Barczyk z Wolbromia. Podpalenie wynikło na tle zemsty i prowadzonych procesów sądowych. (O)

Oszustka „radjowa“ grasuje w Katowicach

Podiejska Anna z Katowic (ul. Wojewódzka 5) doniosła, że w ostatnich dniach ub. m. niejaka Radke Eugenja zakupiła w jej składzie 3-lampowy aparat radjowy za 370 zł. i tytułem zaliczki wpłaciła 70 zł., a pozostałą kwotę zobowiązała się spłacać w ratach miesięcznych. Dotychczas nie zapłaciła ona żadnej raty. Poszkodowana stwierdziła, że Radke nabyty aparat sprzedała i oddaliła się w niewiadomym kierunku.

Ta sama Radke również w ub. m. zakupiła w składzie Herzbergowej Heleny w Katowicach, przy ul. Młyńskiej 3 aparat radjowy, za 320 zł. W tym składzie wpłaciła ona przy odbiorze aparatu 50 zł. zadatku, a rat, do jakich się zobowiązała, również nie wpłaciła. Dochodzenia celem ustalenia obecnego miejsca pobytu oszustki w toku.

Pies złapał złodzieja

Strażnik szybu „Prezydent Mościcki“ w Królewskiej Hucie przyłapał w pitąek, o godzinie 3-ciej rano niejakiego Adolfa Tobolika z Król. Huty na kradzieży żelaza. Jak się okazało, zorganizowana szajka przygotowała poprzednio około 40 centnarów żelaza, by je wywieźć furą, czemu jednak przeszkodziła czujność psa dozorcy. Dwóch wspólników usiłowanej kradzieży zbiegło, natomiast Tobolika uchwycił pies za lewe udo, trzymając złodzieja aż do nadejścia strażnika. (b)

Kto pod kim dołki kopie...

Niejaki Józef Jakubiec z powiatu Pszczyńskie zgłosił w dniu 18 styczna br. w komisarjacie policji, że w jasny dzień na drodze został napadnięty. Bandyta, po steroryzowaniu go, miał mu skraść 400 zł. Jako sprawcę tego napadu podał Jakubiec niejakiego Paliczkę. W toku dochodzeń wyszło jednak na jaw, że napad nie miał wogóle miejsca, a Jakubiec zmyślił go sobie z niewiadomych przyczyn.

W ub. czwartek odpowiadał on przed Sądem Okręgowym w Katowicach za wprowadzenie władzy w błąd. W toku rozprawy oskarżony przyznał się ze skruchą do winy i oświadazył, że zamierzał się w ten oryginalny sposób zemścić na Paliczce, który swego czasu rzekomo go dotkliwie pobił.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał Jakubca na 8 tygodni więzienia. (s)

Obowiązek zatrudniania inwalidów

1 inwalida na 50, a trzech na 100 pracowników

Z dniem 1 kwietnia 1934 r. wchodzi w życie znowelizowany art. 59 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem, na podstawie którego pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji obowiązani są zatrudnić na 50 robotników i pracowników jednego inwalidę, na każdych 100 — 3-ch inwalidów od 15 proc. do 65 proc. ogólnej utraty zdolności zarobkowej. Obowiązkowi powyższemu podlegają również pracodawcy, prowadzący roboty sezonowe: budowlane, ziemne, brukarskie, drogowe, kolejowe, wodne (budowlane, regulacyjne) oraz meljoracyjne. Rozwiązanie umowy o pracę z inwalidami, zatrudnionymi w myśl powyższych postanowień, dopuszczalne będzie tylko z winy inwalidy w wypadkach, przewidzianych w art. 32 rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych oraz w art. 18 rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracę robotników.

Za uchylanie się od obowiązku zatrudniania inwalidów przewiduje art. 60 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem areszt do 6-ciu tygodni lub grzywnę od 200 do 2000 zł.

Redukcje na kopalni „Bielszowice“

Zarząd kopalni „Bielszowice“ zgłosił do komisarza demob. wniosek o redukcję 150 robotników. Konferencja, jaka miała się odbyć w tej sprawie została odroczona.

Przemycane zapalniczki w Wolbromiu

W Wolbromiu został zatrzymany onegdaj przez miejscową policję mieszkaniec Otrężnicy, pow. Chrzanowskiego, Jan Pawlak, handlarz zapalniczek, pochodzenia niemieckiego, sprzedawanych przez niego masowo. Przy Pawlaku znaleziono 15 zapalniczek, które zakwestjonowano. (O)

KRWAWA ZEMSTA SZWAGRA

Samobójstwo na tle sporu majątkowego w Lubomji

Dnia 15 bm. o godz. 18 na łące w Lubomji, (powiat Rybnicki), 31-letni cieśla Józef Basztoń z Lubomji zasztyletował nożem szwagra swego, 45-letniego śp. Józefa Stanka, górnika, zamieszkałego również w Lubomji. Basztonia przytrzymano, a zwłoki śp Stanka zabezpieczono do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej.

W toku wstępnych dochodzeń ustalono, że między zabójcą i ofiarą od dłuższego już czasu były zatargi na tle podziału majątku. Krytycznego dnia spotkali się obaj w stanie podchmielonym, przyczem doszło do kłótni, a wreszcie do bójki, w trakcie której Basztoń pchnął śp. Stanka nożem tak silnie, w pierś, że Stanek wyzionął ducha na miejscu.

Wiadomość o zabójstwie rozniosła się jeszcze wieczorem po okolicy, lotem błyskawicy, wywołując ożywione komentarze, chociaż dla wszystkich krwawy wynik zatargu nie stanowił niespodzianki, bowiem spór między szwagrami był bardzo ostry. (R)

NARZECZONA SKAZAŃCA

53)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Jeden ze skazańców, kreol Diego, skazany został na śmierć za pobicie dozorcy. Do celi jego przyszedł Marceli, aby go pocieszyć i pożegnać się z nim.

*

Kreol uścisnął swego łańcuchowego towarzysza, poczem rozstali się. Marceli powrócił do budynku, w którym na górze znajdowała się sypialnia. Łzy świeciły w jego oczach...

I spowiednik wkrótce nie mógł się oprzeć współczuciu dla skazańca, gdy go wysłuchał i gdy przekonał się, że kreol nie był bynajmniej złym i upartym, że nim z łatwością można było kierować i że dla tych, co doń życzliwie przemawiali, okazywał się powolnym, jak dziecko.

Kapelan kazał przynieść do kaźni ławkę dla siebie i skazańca, oraz postarał się o to, aby Diegowi zdjęto kajdany. Kreol podziękował za to kapłanowi i od tej chwili poddał się zupełnie jego radom i naukom. Wyspowiadał się, opowiedział i wyznał duchownemu pasterzowi wszystko, co przecierpiał w życiu i co uczynił. Następnie modlił się z kapłanem aż do późnej nocnej godziny.

— Widząc cię tak poddanym woli Bożej i tak spokojnym, chciałbym spróbować, czy nie zdołam cię ocalić! — rzekł spowiednik, któremu żal się zrobiło biedaka.

— Nie, pobożny ojcze, nie czyń tego! Pozostań przy mnie! Nie lękam się śmierci!

— Ale pozostając przy życiu, możesz niejednym dobrym czynem to, coś złego zrobił, naprawić, mój synu!

— Tu na galerach nie, tutaj byłbym zgubiony, pobożny ojcze, tutaj czekałyby mnie tylko boleści i prześladowania. A tam wszystko będzie lepsze, tam będę wolny, tam zostanę wybawiony od wszelkich cierpień! Nie, mój czcigodny i pobożny ojcze, pozostań przy mnie, abym mógł dłużej słuchać twych słów dobrotliwych. Więcej niczego już nie pragnę! Chcę umrzeć! Śmierci się nie boję!

Spowiednik pozostał przy skazańcu aż do rana, opowiadając mu o błogości nieba, o dobroci i łasce Bożej.

Gdy się rozwidniło, głuchy odgłos bębnów dał się słyszeć i coraz bardziej przybliżał się do celi.

Oddział załogi zakładu przybywał po skazanego.

— Zbliża się ostatnia chwila, mój synu! — rzekł spowiednik, dając kreolowi wijatyk.

Drzwi się otworzyły. Poza niemi stali żołnierze pod bronią. Odgłos bębnów dał się słyszeć w celi wyraźnie.

Kilku oficerów i dozorców, a za nimi kat Lorenzo i jego pomocnicy weszli do kaźni deskowej. Zastali więźnia gotowego i śmiało oczekującego śmierci.

Jeden z oficerów przeczytał raz jeszcze wyrok i oddał kreola katowi.

Lorenzo przystąpił do Diega i podał mu rękę.

— Należysz teraz do mnie! — rzekł głośno. — Muszę wykonać wyrok na tobie, nie powinieneś jednak za to być moim wrogiem.

— Diego cię wita! —odpowiedział skazany, ściskając podaną rękę. — Diego nie boi się śmierci. Dlatego nie czuje nienawiści do ciebie, bo umiera chętnie. Tylko spraw się dobrze, Lorenzo.

— Jednym ciosem! Przyrzekam ci to!

— Jeżeli tak, to będziesz moim przyjacielem! — rzekł kreol.

Gdy następnie, idąc obok spowiednika poza oficerami, opuścił kaźnię deskową, dał się słyszeć w oddali dzwon, którego dźwięki mieszały się z odgłosem bębnów.

Kat i jego pomocnicy postępowali tuż za Diegem, żołnierze załogi otaczali ich dokoła.

Posępny orszak udał się na plac zakładu. Był tam już wkopany w ziemię wielki, rzemieniami opatrzony pieniek. Szerokiem kołem otaczali go galernicy, mający być świadkami stracenia. Dozorcy stali przy swoich oddziałach. Dozorca Rochelle był obecny także. Komendant mógł widzieć egzekucję z okien swojego mieszkania.

Gdy orszak przybył na plac, umilkły bębny i słychać było tylko ponury odgłos dzwonu.

Żołnierze otoczyli miejsce egzekucji, na które zaprowadzono kreola.

Zaczynało się okropne widowisko.

Diego w towarzystwie spowiednika przystąpił do pieńka, przy którym kat zajął miejsce. Jeden z posługaczy podał mu wielki topór, połyskujący w blasku słońca.



Wóz, zaprzężony w dwa osły, stał w pogotowiu

Oficerowie, którzy musieli być świadkami egzekucji, stali w oddaleniu o kilka kroków.

Spowiednik zbliżył się do kreola.

— Musimy się rozstać, mój synu! — rzekł. — Nadeszła chwila, w której masz odpokutować za swe czyny. Żal twój i modlitwa przygotowały cię na drogę do wieczności i znajdziesz tam przebaczenie. Ale sprawiedliwości ziemskiej musi się stać zadość. Uklęknij i zmów ostatnią modlitwę.

Diego usłuchał wezwania. Kapelan ukląkł przy nim i odmawiał głośno słowa modlitwy.

Kat, jego pomocnicy, dozorcy i więźniowie odkryli głowy.

Była to uroczysta chwila.

Rochelle przecisnął się aż do żołnierzy, ażeby dobrze widzieć akt krwawy. Miedziany jaguar, pod którego rękami i zębami o mało ducha nie wyzionął, miał umrzeć.

Nagle, gdy Diego odmawiał ostatnią modlitwę, Rochelle obejrzał się szybko dokoła, jakby kogoś szukając. Przyszła mu myśl, która, jak się zdawało, zajmowała go również żywo, jak egzekucja kreola.

Gdzież był Marceli, więzień numer 57, towarzysz łańcuchowy Diega, którego Rochelle na równi z tym nienawidził.

Nie spostrzegł Marcelego. Wzrok jego błądził daremnie dokoła. Marcelego na placu egzekucji nie było! Gdzież był? Jak się to stało, że się nie znajdował pośród skazańców? Wszyscy inni byli obecni, on tylko nie przyszedł!

W tej chwili jednak Rochelle nie mógł zaspokoić swojej ciekawości i zdziwienia, musiał pozostać na miejscu, ażeby nie stracić widowiska, które miało sprawić przyjemność jego zwyrodniałej duszy.

Kreol powstał. Uścisnął spowiednika. Następnie obrócił się.

— Bądź zdrów, Marceli! — zawołał.

Dzwon zamilkł.

— Lorenzo, jestem gotów! — rzekł Diego do kata.

Pomocnicy kata chcieli się rzucić na niego, ale kreol herkulesową pięścią odtrącił ich od siebie.

— Sam położę głowę na pieńku! — zawołał. — Nie tykajcie mnie!

Zgodzono się na jego życzenie. Spokojnie i z filozoficzną pogardą śmierci ukląkł, objął obiema rękami gruby, silny pieniek i położył głowę w znajdującem się na nim zagłębieniu.

Teraz dopiero przystąpili pomocnicy i przywiązali kreola do pieńka.

W chwilę potem topór kata błysnął w powietrzu.

Lorenzo lewą ręką pochwycił za głowę Diega, topór zaś trzymał w prawej. Zręczność nie zawiodła go i tym razem!

Zadał cios i podniósł skrwawioną głowę skazańca w powietrze, ażeby wszystkim pokazać, że wyrok został spełniony i że ze swego obowiązku wywiązał się należycie.

Miedziany Jaguar zakończył pełne cierpień życie.

XXXVIII.
NOCNE ZJAWISKO.

Egzekucja skończyła się.

Kat Lorenzo i jego pomocnicy złożyli kreola do trumny, zbitej z czarnych desek, umieszczając głowę jego przy nogach, jak to oddawna w zakładzie galerniczym było zwyczajem.

Wóz zaprzężony dwoma osłami stał w pogotowiu. Złożono na nim trumnę, po przybiciu wieka zawiozono ją na cmentarz, położony w końcu zakładu pod murem, gdzie Lorenzo, który także pełnił obowiązki grabarza, już poprzednio z pomocnikami swymi wykopał grób. Straceni długim szeregiem leżeli pod samym murem, w tym szeregu przygotowany był także grób dla kreola.

Gdy wóz z ciałem zmarłego zatrzymał się na cmentarzu i pomocnicy Lorenza złożyli trumnę przy grobie, zbliżył się Lorenzo z dwoma sznurami, z pomocą których spuszczono trumnę do dołu.

W tej chwili jeden z więźniów przeszedł koło zarośli cmentarza i zbliżył się szybko do grobu, który pomocnicy Lorenza zasypywali ziemią.

Był to Marceli. Stanął on nad grobem i odkrywszy głowę, zmówił modlitwę, żegnając po raz ostatni towarzysza.

Pomocnicy Lorenza, ani on sam nie uważali na modlącego się skazańca, zajęci swoją robotą.

Nagle przybiegł zadyszany na cmentarz jeden z dozorców.

Dozorcą tym był Rochelle. Pomocnicy kata widzieli go, Marceli zaś nie zwrócił na niego uwagi. Modlił się za duszę kreola.

— Lambert! — dało się nagle słyszeć wołanie. — Lambert, tutaj! Złapałem go! Jest tu, na cmentarzu.

Marceli ukończywszy modlitwę, obejrzał się na te słowa. Spostrzegł Rochella, który wskazywał nań.

W tej chwili Marceli zrozumiał, że nadeszła dlań ważna okoliczność, że miało nastąpić coś takiego, co mogło mieć nieobliczone następstwa.

— Stoi tu ten zuchwały, nieposłuszny skazaniec nad grobem straconego! — wołał Rochelle, zbliżając się.

Marceli stał i patrzał się na niego.

— Gdzieś się chował tak długo? Gdzie byłeś podczas egzekucji, na której mieli być obecni wszyscy skazańcy? — krzyczał Rochelle z gniewem. — Nie byłeś na miejscu?

— Nie, zostałem w domu! — odpowiedział Marceli.

— Dlaczego? — zapytał dozorca.

— Nie chciałem i nie mogłem być świadkiem krwawego widowiska, ponieważ miałem wielkie współczucie dla biednego Diega.

— Oparłeś się rozkazom, byłeś nieposłuszny i uparty. Już ja wiem, dlaczegoś nie poszedł na egzekucję. Ażeby mnie i innym więźniom dowieść, że możesz nie słuchać nikogo, i dlatego żeś się wściekał z powodu stracenia tego przeklętego kreola!

— Szanuj pan pokój umarłych, panie dozorco! — przerwał Marceli pogardliwie.

— Tym razem drogo zapłacisz za swoje nieposłuszeństwo, więźniu! Ruszaj do osobnej celi, jesteś pod śledztwem! — zawołał Rochelle rozkazująco, wskazując drogę.

— Nie jesteś pan moim dozorcą, bo nie jesteś w służbie, więc nie masz prawa wydawać mi rozkazów! — rzekł Marceli spokojnie. — Poczekaj pan, aż powrócisz do służby.

— Oho! — roześmiał się dozorca wściekle i szatańsko. — Więc tym sposobem myślisz uniknąć kary i stawić mi opór? Nic z tego, buntowniku! Lambert, tutaj! Jest tu więzień numer 57, który nie daje mi się aresztować, lis myśli, że zna przepisy... powiada, że nie jestem w służbie! Dowiedz mu, że tym razem nie ujdzie mu to na sucho!

— Nie bój się, Rochelle! — rzekł dozorca, zbliżając się. — Już ja sobie dam z nim radę, nie będę miał z tem wielkiego trudu!

— Widzisz, stoi i ani myśli słuchać? — podszczuwał Rochelle swojego kolegę.

— Ruszaj naprzód, słyszałeś? — zawołał Lambert groźnie, wstrząsając batem, który trzymał w prawej ręce. — Numer 57 ma iść do aresztu!

Marceli wiedział, że gdyby nie usłuchał, mógłby być pewnym 25 chłost, jak niegdyś otrzymał Diego. Poddał się zatem rozkazowi Lamberta.

— Nie radzę mu tego próbować! — zawołał Lambert wstrząsając batem. — Już my tu mamy środki na takich ptaszków. Jak nie pomoże areszt, to dostanie 25 chłost, a gdyby i te nie pomogły, to znajdzie się kaźń deskowa.

— Dostanie się on znowu w moje ręce! — rzekł Rochelle, idąc obok Lamberta za Marcelim. — Uparł się i nie poszedł na egzekucję. A ty nawet nie spostrzegłeś, że go brakuje.

— Nie przypuszczałem nic podobnego Rochelle.

— O! Po tym więźniu wszystkiego spodziewać się można! Nic bym nie dał za to, że przemyśliwa o ucieczce, ale ci to mówię, Lambercie, że choćbym miał noc w noc nie spać, choćbym miał wartować z nabitym muszkietem, to nie wypuszczę więźnia, na którego raz się uwziąłem! — rzekł Rochelle.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOWA TRAGEDJA POLARNA

Lotnik zaginął wśród lodów północy

Z Moskwy donoszą, że znany lotnik polarny, Lapidewski zaginął w drodze. Lapidewski wyleciał w środę o godz. 3 po poł. z przylądka Wellen w kierunku przylądka Van Karen dokąd jednakże nie przybył. Lapidewski leciał sam. Według przypuszczeń lotnik, z powodu defektu w motorze, musiał dokonać lądowania w pobliżu przylądka Stoeyhart lub przylądka Unikin. Wobec braku na przylądku Wellen samolotów, wysłanie ekspedycji celem odszukania zaginionego lotnika nie będzie możliwe przed upływem 5—6 dni. Jedyny samolot odpowiedni do lotów arktycznych znajduje się w drodze z Chabarowska na przylądek Wellen. W międzyczasie wysłano na przylądek Stoeyhart i Unikin kilkanaście sań, zaprzężonych w psy.

Pierwszy kościół katolicki w Sowietach

◆ ◆ ◆ Tylko dla Amerykanów... ◆ ◆ ◆

Donoszą z Moskwy, że władze sowieckie wyznaczyły już parcelę pod budowę kościoła katolickiego w Moskwie. Będzie to pierwsza świątynia powstająca w Rosji sowieckiej od czasu rewolucji. Budowa rozpocznie się już na wiosnę.

Decyzja władz sowieckich zapadła wskutek umowy ze Stanami Zjednoczonemi, w której zagwarantowano, że obywatelom amerykańskim nie będzie czyniło się żadnych przeszkód w wykonywaniu praktyk religijnych. Oczywiście dotyczy to jedynie katolików amerykańskich.

Przybył już do Moskwy ks Braun, pierwszy ksiądz katolicki, który będzie proboszczem nowej parafji.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W trzecim dniu ciągnienia drugiej klasy Loterji Państwowej padły główne wygrane: 200 tys. zł. na numer 52.078. 15 tys. zł. na numery 84599, 98693, 103088. 10 tys. zł na numer 99051, po 5 tys. zł. na numery 57276, 81866, 154600, po 2 tys. zł. na numery 25431, 108326, 158862, 165483, po tysiąc zł. na numery 20161, 62030, 143125.

●

Proces o zamach bombowy na Bazylikę św. Piotra

Z Rzymu donoszą:

Specjalny trybunał obrony państwa, rozpoczął w piątek rozprawę przeciwko sprawcom zamachu bombowego w Bazylice św. Piotra. W dniu 25 czerwca ub. roku, jak wiadomo wybuch bomby zranił 4 osoby. Oskarżeni zeznali w śledztwie, że zamach był dokonany z ramienia grupy antyfaszystowskiej, przebywającej we Francji. Zgodnie z zamiarem organizatorów i wykonawców zamach miał być pierwszym aktem, zakrojonej na szerszą skalę działalności terorystycznej, mającej na celu zamordowanie szefa rządu włoskiego.

●

Potrójne samobójstwo zakochanych dziewcząt

Z Budapesztu donoszą:

W miejscowości Ujkecske trzy dziewczyny wiejskie, które kochały się nieszczęśliwie w jednym rolniku, postanowiły popełnić samobójstwo. Dwie z nich zmarły, a trzeciej udaremniono wykonanie zamachu samobójczego. Następnego jednak dnia powiesiła się ona.

●

Żerował na nędzy emigrantów

Z Paryża donoszą:

Policja aresztowała w Ljonie niejakiego Teofila Łakomego, który umieszczał w pismach polskich ogłoszenia, iż poszukuje szewców na wyjazd do Francji do fabryki, jak się później okazało, nieistniejącej. Amatorzy na wyjazd musieli wysyłać pod adresem oszusta 20 fr., odpowiedzi zaś nigdy nie otrzymywali. W mieszkaniu Łakomego znaleziono kilkaset listów z różnych miejscowości Polski.

Po tajemniczej ucieczce Insulla

Widmo przesilenia gabinetowego w Grecji

Z Aten donoszą, że znany finansista amerykański Insull, poszukiwany przez władze Stanów Ziednoczonych za nadużycia podatkowe, któremu polecono wyjazd do St. Zjedn., zniknął wczoraj z Aten. Podobno odjechał on za fałszywym paszportem do Konstantynopola, aby przenieść się do Rumunji. Tajemniczy ten wyjazd wywołał w całych Atenach olbrzymie podniecenie i możliwe jest że doprowadzi nawet do przesilenia gabinetowego, gdyż minstrowie spraw zagranicznych, wewnętrznych i sprawiedliwości, którzy nie solidaryzowali się z decyzją o wydanie Insulla, oświadczają, że wezmą na siebie całkowitą odpowiedzialność za jego ucieczkę. W toku śledztwa władze aresztowały 20 osób.

*

Jak donoszą z Aten, minister marynarki oświadczył, że rząd orzymał odpowiedź na depeszę iskrową, wysłaną do parowca „Neoklis": Kapitan tego parowca oświadczył, że zgodnie z otrzymana instrukcją, powraca do Pireusu. Potwierdza się zarazem wiadomość, że Samuel Insull znajduje się na pokładzie statku. „Neoklis" przybędzie do Pireusu jutro.

Jak donoszą z Aten, Samuel Insull znajduje się na pokładzie parowca greckiego „Neoklis", który opuścił Grecję w środę po południu.

●

Obozy pracy w Anglji

Z Londynu donoszą:

W związku z projektowaną reformą obecnego systemu pomocy dla bezrobotnych, władze angielskie zamierzają zastąpić stopniowo zasiłki pieniężne przez dostarczenie pracy. M. in. rząd przystąpić ma do tworzenia obozów pracy, w których bezrobotni wzamian za wykonywanie robót publicznych lub prac, mających znaczenie dla życia gospodarczego (pomoc w czasie żniw i t. p.), mieliby zapewnione utrzymanie oraz pewne wynagrodzenie. Doświadczenia, przeprowadzone w istniejących już ochotniczych obozach pracy, posłużyć mają za podstawę do regulaminu projektowanych obowiązkowych obozów tego rodzaju.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Jak donoszą z Zakopanego ekspedycja ratunkowa natrafiła na ślad zaginionych turystów Żeni Dicfus i A. Etak. Są oni zdrowi i wyruszyli w powrotną drogę do Zakopanego.

— Według doniesień z Little American na Południowem Morzu Polarnem, samolot ekspedycji polarnej admirała Byrda uległ w pobliżu obozowiska ekspedycji katastrofie. Załoga, złożona z 4-ch osób, odniosła jedynie lekkie obrażenia, Zarówno motor, jak i instrumenty zdołano uratować.

— Dzienniki paryskie donoszą o niepokojącej epidemji szkarlatyny, która wybuchła wśród garnizonu w Verdun. Z pośród 150 chorych zmarło dotychczas 20 żołnierzy.

●

Po aresztowan'u literata polskiego w Czechosłowacji

W sprawie aresztowanego w Koszycach obywatela polskiego Stanisława Kaszyckiego, interwenjował konsul polski w Użhorodzie. Aresztowanie p. Kaszyckiego nastąpiło rzekomo z polecenia prokuratora z Morawskiej Ostrawy, dokąd Kaszycki ma być przewieziony. Wedle krążących tu pogłosek, aresztowanie pozostaje w związku z jego pobytem na Śląsku czechosłowackim, gdzie na życzenie tamtejszej ludności polskiej wygłosił kilka odczytów informacyjnych o Polsce. W sferach koszyckich aresztowany literat był bardzo lubiany i ceniony jako wytrawny znawca literatury słowackiej i wybitny działacz na polu zbliżenia kulturalnego między Polakami i Słowakami. Dlatego też jego nagłe aresztowanie znalazło w tutejszem społeczeństwie żywy oddźwięk.

Śledztwo w sprawie Stawińskiego bez rezultatu

Naprężenie we Francji rośnie

Z Paryża donoszą:

Naprężenie francuskiej opinji publicznej, rozgoryczonej brakiem rezultatów śledztwa w aferze Stawinskiego i w sprawie zabójstwa Prince'a i rozdrażnianej coraz to nowemi oskarżeniami, dochodzi do szczytu. Wielką zgrozę i oburzenie wywowało stwierdzenie śledztwa na podstawie nowej ekspertyzy zwłok Prince'a, **że nieszczęśliwy nietylko odurzony narkotykiem, lecz żywy przywiązany był do szyn kolejowych i rozszarpany przez pociąg.** W całym kraju odbywają się ciągłe rewizje. Prasa domaga się od rządu szybkiej i nergicznej akcji śledczej.

Komisja parlamentarna dla zbadania afery Stawinskiego, przesłuchała dyrektora Surete Generale, **Jullien'a**, w sprawie udzielonego Stawinskiemu zezwolenia na grę w kasynie. **Julien był przeciwny przywróceniu Stawinskiemu tego zezwolenia, ustąpił jednak, wobec decyzji min. Mahieu.** W sprawie tej interwenjował również u Julien'a **Dubarry.** Przesłuchany w tej sprawie b. minister Mahieu, oświadczył, iż był za przywróceniem zezwolenia na grę wszystkim osobom, które je utraciły, a nietylko Stawinskiemu.

Wyższy urzędnik ministerstwa rolnictwa **Blanchard** został zawieszony w urzędowaniu i ma stanąć przed komisją dyscyplinarną pod zarzutem, **że był administratorem założonych przez Stawinskiego towarzystw „Sapiens" i „Sima".** Zachodzi **również podejrzenie, że Blanchard podbił czek na 100.000 fr., przypisywany b. ministrowi rolnictwa Queuille.**

Minister sprawiedliwości Cheron odbył dłuższą konferencje ze wszystkimi czynnikami, prowadzącemi dochodzenia w sprawie zabójstwa Prince'a. **Natrafiono mianowicie na poważne poszlaki, które powinny doprowadzić do pomyślnych rezultatów. Poszukiwania klejnotów, ukrytych przez Stawinskiego, trwają w dalszym ciągu.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

TO JEST PARYŻ.

Żona pewnego dyplomaty amerykańskiego uskarżała się Tristanowi Bernardowi:

— Szanująca się kobieta nie może wyjść w Paryżu wieczorem na ulicę. Gdy wczoraj w nocy wracałam do domu, co kilka kroków zaczepiali mnie jacyś mężczyźni.

— To wina szanownej pani — odrzekł dowcipny brodacz. — Nigdy nie doszłoby do tego, gdyby pani poszła już z pierwszym z nich.

W CIENIU SWASTYKI

— Słyszał pan, podobno Goering wytoczył proces dyrekcji hotelu „Adlon".

— Dlaczego?

— Bo chce za wszelką cenę zdobyć uniform portjera!

JEST RÓŻNICA.

— Ja tam wolę małe kawiarnie od dużych.

— A czy jest jaka w nich różnica?

— Owszem. W dużej kawiarni są małe szklanki a duże ceny, w małej kawiarni są duże szklanki, a małe ceny.

— 20 —

Oldze zabłysły zrazu oczy, gdy usłyszała propozycję ciotki Agaty.

Gdy jednak staruszka wyciągnęła do niej rękę, zawahała się, nie wiedząc, czy ma przyjąć ofiarowane jej miejsce.

— Jestem pani z całego serca wdzięczna za współczucie i dobroć jaką mi pani okazała. — rzekła wreszcie cicho. — Pomimo najszczerszych chęci, nie mogę jednak przyjąć propozycji pani!

Ciotka Agata zmarszczyła lekko brwi.

— Dlaczego nie?

Olga zmieszała się. — Nie chciałabym żeby mnie pani źle rozumiała, albo może uważała za niewdzięczną, — rzekła z wahaniem. — Powiedziałam pani przed chwila, że się rozwiodłam z mężem, a... a ja mam także dzieci!

Te dzieci są tutaj w mieście przy moim mężu. Chociaż nie mogę ich widywać, to pragnęłabym chociaż być w ich pobliżu.

Dlatego nie chciałam dotychczas przyjąć żadnego miejsca poza miastem.

Ciotka Agata nie miała jeszcze nigdy dzieci ale pomimo to zrozumiała ból Olgi. Poczuła, że jej oczy zachodzą łzami.

Opanowała jednak swe wzruszenie i ozwała się żartobliwym tonem.

— Jest pani nierozsądna — bardzo nierozsądna! Rozumiem oczywiście przywiązanie pani do dzieci. Ale raz musi pani zapomnieć o całem swem przeszciu.

A to się nigdy nie stanie, jeżeli pani będzie ciągle na nowo drażniła swą ranę.

— 17 —

I ryzykowny krok, który zrobiła, by przeszkodzić pojedynkowi, był w gruncie rzeczy tylko nowym dowodem mocy i ogromu jej miłości.

A jednak — a jednak!

Janusz odczuwał pewien lęk przed nią.

Do czego ta kobieta byłaby zdolną, gdyby namiętności jej raz podrażnić!

Tym razem powodem jej niezwykłego postępku była miłość.

Jakichże czynów nie popełniłaby Sydonja, gdyby nienawiść, zazdrość lub żądza zemsty były pobudką jej postępowania?

Zaprawdę, należało się jej strzedz! Ta jej siła woli, która sprawiała że nie cofała się przed niczem, że na nic nie zważała była dlań nieprzyjemna.

Szczególna rzecz! — Powinienby ją był teraz kochać więcej, niż poprzednio, a przecież zdała mu się jeszcze bardziej obcą, niż dotychczas.

ROZDZIAŁ XL.

CIOTKA AGATA.

Olga przyszła do siebie zupełnie dopiero wtenczas gdy się znalazła razem z ciotką Agatą w jej pokoju.

Zacna kobieta która zatrzymała się właśnie w mieście w powrocie z wizyty u krewnych mieszkających na wsi nie pozwoliła Oldze mówić dopóki się nie posiliła.

— Panienka zdaje się być bardzo osłabioną, — rzekła ze współczuciem.

Taka pani bledziutka! — Musiała panienka mieć ciężkie przejścia!

170.000 bezrobotnych pracowników umysłowych

Wydawnictwo „Człowiek w Polsce" ogłosiło ciekawą ankietę na temat. sytuacji pracowników umysłowych. W związku z ankietą wykazano, że liczba bezrobotnych pracowników umysłowych z 63.000 w roku 1929 wzrosła w Polsce pod koniec 1933 do 170.000. W tej liczbie znajduje się około 40.000 młodzieży, która po ukończeniu szkół, od szeregu lat bezskutecznie poszukuje pracy. Należy dodać, że co roku szkoły różnych stopni produkują około 30.000 abiturjentów.

W związku z powyższym stanem rzeczy i rozważaniami na temat doniosłego problemu powiększających się kadr bezrobotnej inteligencji, zarysował się poważnie projekt powrotu z miast na wieś. Ciekawe jest, że idea ta zdobywa wielu zwolenników nawet entuzjastycznych w młodem pokoleniu.

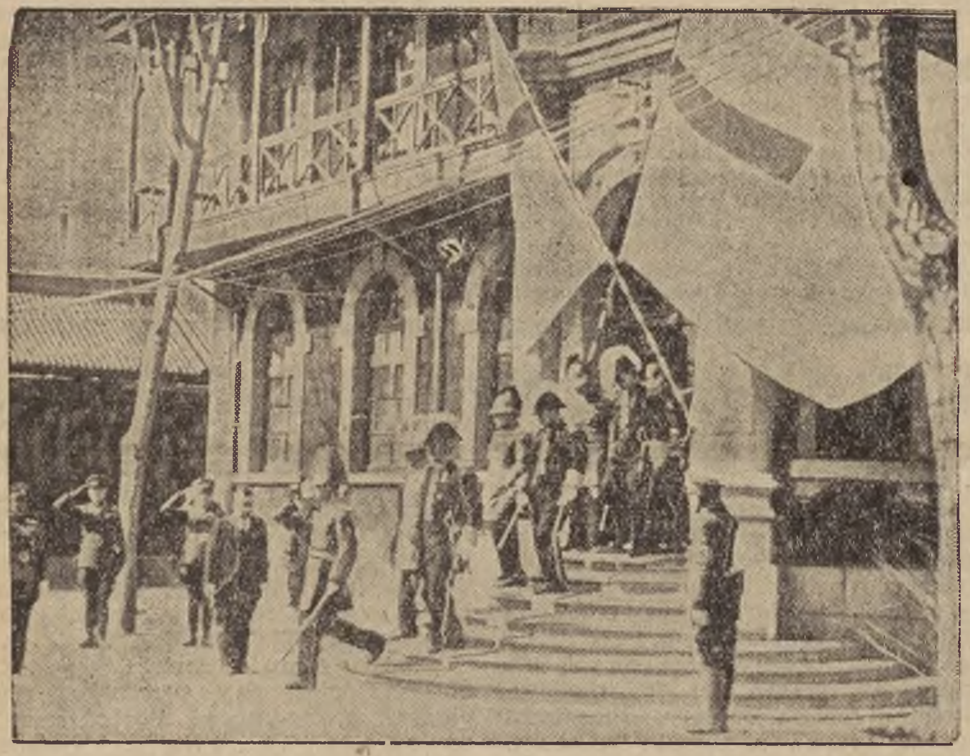


W cztery oczy

W poszukiwaniu poważnej panny

— A. H. TARN. GÓRY. Pewien zasób gotówki jest do pewnego stopnia rodzajem fundamentu, **na którym buduje się gniazdko rodzinne.** Jeżeli małżonkowie nie mają żadnego majątku, ani też większych dochodów, to **pierwsze lata wspólnego pożycia są ciężkie**, obfitują w wiele trosk, wymagają wiele trudu i pracy, aby się jako tako urządzić. Z tego też powodu nie powinna się Pani dziwić, że narzeczony radby otrzymać jakiś posag, tembardziej, że posag ten chce przeznaczyć **na założenie warsztatu pracy,** który byłby w przyszłości Waszem wspólnem źródłem utrzymania. Jest jednak wiele małżeństw, które **nie miały tego kapitału zakładowego, a jednak rzetelną pracą dorobiły się majątku.** A więcej jest kobiet biednych, niż takich, które otrzymują posag.

Droga Pani! Na podstawie Pani listu przekonałem się jednak, że **narzeczonemu więcej zależy na pieniądzach, niż na Pani.** Świadczy o tem choćby fakt, że przestał się Panią interesować i **poszukuje posażnej panny nawet drogą ogłoszeń w czasopismach.** Gdyby Pani miała tyle pieniędzy, ile on chce. i wyszła za niego zamąż, to mam wrażenie, że **nie byłaby Pani z nim szczęśliwa.** Gdyby Panią tak bardzo kochał, jak zapewniał, to, **posiadając to tylko, co macie, śmiało moglibyście spojrzeć w przyszłość** i wypowiedzieć życiu walkę, z której wyszlibyście zwycięsko. Proszę Pani! „Niema złego, coby na dobre nie wyszło", dlatego też jakkolwiek szkoda jest zmarnowanych lat, **niech Pani nie żałuje, że się tak stało,** niech on sobie szuka dalej bogatej panny. Napewno nie będzie Pani tej pannie zazdrościć, a niewątpliwie znajdzie się mężczyzna, który **będzie szczęśliwy,** jeżeli **będzie mógł Panią poślubić** i przejść razem **z Nią przez życie.**



Dnia 1 marca br. w stolicy Mandżurji Hsin-King odbyła się koronacja cesarza chińskiego, późniejszego pierwszego prezydenta niezależnej Mandżurji, Pu-Yi na cesarza wyzwolonej Mandżurji, który przyjął rodowe imię Kang-Teh. Rycina przedstawia chwilę opuszczenia przez nowego cesarza w otoczeniu notablów mandżurskich i japońskich starożytnej świątyni po skończonych ceremonjach koronacyjnych.

Dwie Marysie i bałamut

— DWIE MARYSIE Z ŚWIĘTOCHŁOWIC. Jeżeli jako koleżanki bardzo się kochacie, i nie chciałybyście sobie robić nawzajem przykrości, to jest na to jedna rada: **rozmówcie się poważnie w cztery oczy.** W pierwszym rzędzie należy sobie zdać sprawę z tego, **że ów Pan jest bałamutem** i najprawdopodobniej **nie ma zamiaru żadnej z Was poślubić.** Jednej bowiem zawraca głowę i obiecuje małżeństwo, a jednocześnie bałamuci drugą i daje jej prezenty. Zamiary jego są więc nieczyste, dlatego **trzeba się tego człowieka strzec.** Ponieważ nie wie on o tem, że jesteście koleżankami, więc **spłatajcie mu figla.** Umówcie się tak, żeby on o tem nie wiedział i **spotkajcie się wszyscy troje razem.** Wtedy znajdzie on się w nielada opałach i **musi się zdemaskować,** a potem powiedzcie mu, moje drogie Marysienki, żeby sobie wyszukał jakąś trzecią Marysię i solidarnie **dajcie mu kosza,** udzielając zarazem odpowiedniej lekcji. Będzie to dla niego **dostateczną karą za brak przyzwoitości i uczciwości.**

Drogie Panie! Świadomość, że postępujecie solidarnie, tak, jak powinny postąpić dwie serdeczne przyjaciółki, świadomość, że stała Wam się jednaka krzywda, **pozwoli Wam na jeszcze większe zacieśnienie węzła przyjaźni i pomoże zapomnieć o doznanem rozczarowaniu.**

Chory narzeczony

— LILA A. Z POZNANIA. Kobiety, zwłaszcza tak młode, jak Pani, zawsze kierują się tylko sercem i dlatego **tak często same sobie kopią grób.** Jeżeli Pani sama się do tego przyznaje, to widać, iż zdaje Pani sobie sprawę, że postępuje nierozsądnie. Panno Lilo! Gruźlica jest dotychczas **chorobą groźną i bardzo udzielającą,** dlatego też nietylko mogłaby Pani wkrótce zostać wdową, ale **nabawiłaby się Pani tej samej choroby.** Niechże się więc Pani przełamie, niech Pani stłumi w sobie to uczucie **i-stara się o nim zapomnieć.**

•

— **LUSIA G. Z POZNANIA.** W tem stadjum sprawy niema środka, przy którego pomocy możnaby coś konkretnego postanowić. Niech Pani **bywa u koleżanki jaknajczęściej,** to może brat jej okaże Pani jakieś większe zainteresowanie, a **rodzice jego polubią Panią** i nie będą się sprzeciwiali. Może też Pani liczyć na pomoc p. Lili. Gdyby Pani po upływie jakiegoś czasu nie widziała rezultatów, to lepiej **przestać bywać w tym domu,** gdyż wtedy prędzej zabliźnią się rany zbolałego serca. Narazie niech Pani czeka na rozwój wypadków. **Ir.-ski.**

Abonujcie „Siedem Groszy"

TU WYCIĄĆ!

— 18 —

— Nie jestem panną, lecz mężatką, — rzekła Olga, rumieniąc się lekko.

Ciotka Agata spojrzała na nią zdziwiona.

— Co pani mówi! Nie wygląda pani wcale na to, doprawdy! I pomimo to źle się pani dzieje?

Czy mąż nie dba o panią wcale?

Olga, na prośbę staruszki usiadła na wygodnem krześle, spuściła głowę na piersi.

— Rozwiodłam się z mężem! — szepnęła ledwie dosłyszalnym głosem, a łzy stanęły jej w oczach.

Na twarzy ciotki Agaty odbił się wyraźny gniew.

— Ach, ci mężczyźni — zawołała, a łagodne jej zazwyczaj oczy rzucały błyskawice. — Wszyscy oni nic nie warci — wszyscy są jednacy! I taki człowiek ma sumienie porzucać tak miłą i słodką kobietę!

Dziękuję Bogu, — zakończyła z westchnieniem, — że nie wyszłam zamąż!

Po chwili milczenia zwróciła się znowu do Olgi.

— Naturalnie, nie troszczy się zupełnie o panią, pozwoli jej cierpieć głód i nędzę?

Czy nie tak jest? A pani musi biegać po mieście i starać się o jakieś możliwe zajęcie, z którego-by pani mogła żyć w uczciwy sposób.

Wiem, że to nie łatwo. Zapewne doznała pani samych niepowodzeń!

Olga skinęła głową. a ciotka Agata przystąpiła do niej i pogłaskała jej policzki.

— 19 —

— Biedna, biedna kobieta! — rzekła przytem. — Jakiego właściwie zajęcia szuka pani? Czego się pani uczyła?

Olga, która przedtem wymieniła pannie Agacie swe nazwisko, opowiedziała jej teraz o swych staraniach, przedsiębranych w celu znalezienia miejsca jako wychowawczyni lub korespondentki w jakiemś biurze.

Ciotka Agata przysłuchiwała się jej z uwagą.

— Ale to się w takim razie doskonale składa! — zawołała uradowana, gdy Olga skończyła mówić. — Wie pani, skąd ja szłam w chwili, gdy panią znalazłam na ulicy?

Z biura stręczeń. Szukam właśnie towarzyszki dla siebie, ale dotychczas nie mogłam znaleźć nikogo odpowiedniego.

Niech pani przyjmie moją propozycję, a obie będziemy zadowolone.

Podoba mi się pani! Co się zaś mnie tyczy... to nie mam zbyt wiele grymasów i zachcianek. Nie będzie też pani miała bardzo dużo pracy. Mam nadzieję, że będzie nam ze sobą bardzo dobrze!

Dzisiaj wieczór odjeżdżam stąd — najpierw do Lipczyc, na wesele mej siostrzenicy. Mam nadzieję, że tak tam, jak i potem w mojej posiadłości będzie się pani podobało.

Ponieważ hrabia Jerzy nie uznał za stosowne przedstawić mniemanej pokojówce swej narzeczonej i przyszłego teścia, ponieważ Olga nigdy nie znajdowała się w towarzystwie ciotki Agaty, ani nie słyszała jej nazwiska, nie miała pojęcia z kim ma do czynienia.

Humor

CZUŁA ŻONA.

Pan Kalasanty wybrał się z żoną i dziećmi na wycieczkę w Tatry. Przy jakiemś trudniejszem przejściu mówi pani Kalasantowa:

— Tylko ostrożnie mój drogi, żebyś nie spadł. Pamiętaj, że niesiesz jedzenie dla mnie i dla dzieci...

ZAPÓŹNO SIĘ SPOTRZEGŁA.

Żona pana X wpada do fotografa.

— Panie szanowny! pańskie fotografje są do luftu. Mąż mój jest podobny na nich raczej do małpy, niż do człowieka.

— Fotograf ze spokojem:

Szkoda, że szanowna pani dopiero teraz się o tem dowiedziała.

NOWOCZESNA SZKOŁA.

Sport odgrywa wszędzie kolosalną rolę. Adaś wraca ze szkoły. Matka pyta:

— No, Adasiu, co słychać w szkole?...

— Nic, mamusiu, — odpowiada malec — Teraz trenujemy Piasta Rzepichę, a z polskiego zaimki!...

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Bagno w Polskim Zw. Kolarskim

Z Warszawy donoszą:

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano w czwartek sprawę, wzbudzającą niezmierne zainteresowanie w kołach zarówno sportowych, jak i dziennikarskich. Chodziło o skargę, wytoczoną przez Polski Związek Towarzystw Kolarskich współredaktorowi „Przeglądu Sportowego“ p. Janowi Erdmanowi. Sprawa wynikła na tle zeszłorocznego jesiennego wyścigu kolarskiego dokoła Polski, po którym p. Erdman, jako sprawozdawca, ogłosił wywiad ze zwycięzcą biegu p. Lipińskim. W wywiadzie tym p. Lipiński odsłonił do pewnego stopnia kulisy wyścigu, niezbyt dla organizatorów pochlebne. Po wydrukowaniu wywiadu, Lipiński zgłosił się do p. Erdmana z żądaniem sprostowania, gdyż — jak twierdził, — słowa jego zostały nieściśle oddane. Redakcja odmówiła tej prośbie, wskutek czego wywiązała się na ten temat w prasie sportowej wielka dyskusja, w czasie której omawiano obszernie i bardzo krytycznie całą organizację wyścigów, p. Erdman zaś napisał od siebie artykuł w tej sprawie p. t. „Film kryminalny“, którym to artykułem poczuł się obrażonym Polski Związek Towarzystw Kolarskich i skierował sprawę do sądu.

Na rozprawie przesłuchano kilkunastu świadków, zarówno z pośród sportowców, jak i dziennikarzy, w godzinach zaś wieczornych sąd wydał wyrok, w którm red. Erdmana uwolnił od winy i kary.

W motywach wyroku stwierdza sąd, że p. Erdman nie przekroczył granicy dopuszczalnej krytyki. Co do p. Lipińskiego, to wycofał się on ze stanowiska, jakie początkowo zajął, wskutek wywieranego nań nacisku. „Polski Związek Towarzystw Kolarskich“ — oświadcza wyrok dosłownie — „skompromitował się, bo zlekceważył, że należało przedewszystkiem przesłuchać red. Erdmana przez komisję śledczą, zanim się wydało komunikat potępiający i zniesławiający go. W ten sposób Związek sam zamknął sobie drogę do porozumienia“.

Stosunkami w polskiem kolarstwie zajmie się niewątpliwie niedzielne walne zebranie Polsk. Zw. Tow. Kolarskich w Warszawie, przyczem zanosi się na szereg sensacyjnych uchwał.

Sport w Oświęcimiu

Kierownictwo sekcji p. n. T. S. „Soła“, prowadząc w dalszym ciągu trening kondycyjny drużyny I do tegorocznych mistrzostw kl. „A“ sprowadziła dwie drużyny KS. „Pogoń“ Chełm Wielki na zawody przyjacielskie. Spotkanie drużyn młodszych przyniosło zwycięstwo II drużynie T. S. „Soła“ w stosunku 3:0. Sędzia p. Sedlak — nie dobry.

KS. „Pogoń“ I. Chełm W. — T. S. „Soła“ 1:3 (0:1)

B ligowa drużyna z Chełmu Wlk. zaprezentowała się wcale dobrze w Oświęcimiu, przysparzając swoją grą wiele kłopotu tyłom „Soły“. Bramki dla „Soły“ zdobyli: Bibryczy i Zieliński, dla gości lewoskrzydłowy. Sędzia p. Słupka skrzywdził drużynę gości swemi rozstrzygnięciami, między innemi nie uznając bramki, prawidłowo zresztą zdobytej przez gości.

— Na dorocznem walnem zgromadzeniu T. S. „Czarni“ ukonstytuował się następujący zarząd T-wa: prezes — Zaczek Józef, wiceprezes — Breyco, sekretarz — Suwek Juljan, skarbnik — Michalak Stanisław, kierownik sekcji p. n. — Brueckner, członkowie zarządu — Busiek Antoni, chor. Karch, Szpak i Jędrychowski; komisja rewizyjna — Płaza Rudolf i Józef, oraz Kuglew; sąd polubowny — prezes Zaczek, chor. Karch i Suwek Antoni.

— 18 bm. o godz. 11 odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Ż. T. G. S. „Kadimah“ Oświęcim.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

NOWY TERMIN TURNIEJU PING - PONGOWEGO W CZELADZI.

Zarząd SMP. w Czeladzi, ze względu na zlot SMP. w Katowicach przełożył termin turnieju ping - pongowego z 18 bm. na drugie święto Wielkanocy. Prócz nagrody dyr. Wengrisa, SMP. ofiaruje zwycięzcom jeszcze sześć innych nagród. Zgłoszenia napływają z całego Zagłębia i Śląska.

TRENER „UNJI“.

S. T. S. „Unja“ zaangażowała b. gracza „Cracovji“, Ptaka na stałego trenera sekcji piłkarskiej. Trener rozpoczął już swą pracę. Jest to pierwszy klub w Zagłębiu, który pozwolił sobie na stałego trenera.

DALSZE MECZE W ZAGŁĘBIU.

W Dąbrowie: boisko przy ul. Legjonów — Sarmacia — Zagłębianka, Zagłębie z Dąbrową. **W Będzinie:** Kablownia — Cynkownia, **w Sosnowcu** dziś W. K. S. z Wilhelminy z „Nordją“, a 18 bm. rezerwa Unji rozegra mecz z Wartą Zawiercie, a pierwsza drużyna z Naprzodem Lipiny.

MISTRZOSTWO B KL.

Wylosowano mistrzostwo B-kl., które rozpoczyna się 15 kwietnia. 12 klubów podzielono na dwie grupy, przyczem jesienną kl. B rozpocznie I rundę rozgrywek na rok 1935.

ECHA DENUNCJACJI.

W związku z notatką w jednym z miejscowych pism w Zagłębiu, szkalującą prezesa Podkolegjum sędziów, a inspirowaną przez dwóch sędziów, odbyło się nadzwyczajne walne zebranie sędziów, na którem potępiono haniebny postępek denuncjatorów, a prezesowi p. Mazurowi wyrażono pełne votum zaufania. Nikt z sędziów nie przyznał się do denuncjacji, to też zarząd Podkolegjum wezwał wszystkich członków do piśmiennego stwierdzenia, że nie jest on fałszywym informatorem. B. przykra sprawa ta będzie mieć swoje następstwa.

BUDOWA SZATNI W CZELADZI.

Magistrat czeladzki rozpoczyna w najbliższych dniach budowę szatni na boisku sportowem. Materjał już przygotowano.

Dziś dalszy ciąg
szermierczych mistrzostw Śląska

Rozpoczęte wczoraj w Katowicach szermiercze mistrzostwa Śląska przy udziale wszystkich najlepszych szermierzy Polski stoją pod znakiem zaciętych walk, których poziom jest bardzo wysoki. Wczoraj rozpoczęły się walki we florecie.

Dziś i jutro odbędą się walki na szpady oraz szable.

Szczegółowy program jest następujący:

Sobota, 17. 3. br. godz. 9,15—12 szpada ćwierćfinał, 15—18 szpada półfinał, 19—21,30 szpada finał. **Sobota, 17. 3. br. godz.** 10—11 zawody klasyfikacyjne pań, 11,30—14 konkurencyjne półfinały pań, 17—19 finał.

Niedziela, 18. 3. br. godz. 9—13 szabla ćwierćfinał, 14—17 szabla półfinał, 18—21,30 finał, 21.30 wręczenie nagród zwycięzcom i rozdanie dyplomów.

Zawody niniejsze są jednocześnie 2 eliminacją dla pań oraz 3 eliminacją dla panów do mistrzostw Europy na rok 1934.

Całość rewji szermierczej zamknie akademja szermiercza, jaka odbędzie się w niedzielę o godz. 20 w sali Powstańców w Katowicach przy Placu Wolności.

Niedzielny trening piłkarzy
odwołany

Projektowany na nadchodzącą niedzielę w Krakowie trening piłkarzy reprezentacyjnych został ostatecznie przez PZPN odwołany, wskutek zajęcia tego terminu przez kluby na mecze towarzyskie, a nadto wskutek nieustalonej jeszcze formy zawodników. Trening ten przełożono na 4 lub 5 kwietnia do Krakowa.

Sport w radjo
Dziś specjalna audycja sportowa

Kulminacyjnym punktem programów sportowych Polskiego Radja w bież. tygodniu będzie sobotnia audycja sportowa, do której przywiązujemy dużą wagę. W ramach tej audycji dyrektor programowy P. R. Franciszek Pułaski wygłosi przemówienie na temat „Co Polskie Radjo już zrobiło i co ma zamiar uczynić dla sportu?“. Następnie głos zabiorą: gen. Rouppert, pułk. Kiliński, pułk. Ulrych oraz przedstawiciele władz sportowych Lwowa, Krakowa, Katowic, Poznania, Wilna i Łodzi.

Kierownicy życia sportowego w Polsce mówić będą o propagandzie sportu wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Po audycji sportowej, we wszystkich rozgłośniach P. R. odbędą się zebrania dyskusyjne przedstawicieli władz sportowych, związków, klubów i stowarzyszeń sportowych oraz prasy. Na zebraniach tych zostanie omówiony program audycji sportowych Polskiego Radja zostaną wytknięte drogi na przyszłość. Niezależnie od tej dyskusji Polskie Radjo zwraca się do wszystkich słuchaczy z prośbą o wypowiadanie swoich uwag i propozycyj, co do programów sportowych P. R. Listy w tej sprawie kierować należy pod adresem: radja katowickiego.

Radjosłuchaczom, którzy zechcą napisać do Radja w sprawie programów sportowych, specjalnie polecamy audycję sportowa, która zostanie nadana wspólnym wysiłkiem wszystkich rozgłośni polskich **w sobotę dnia 17 bm. o godz. 20.** Audycja ta dostarczy obszernego materjału dyskusyjnego dla wszystkich zwolenników i **przeciwników sportu.**

Kto jest najlepszym sportowcem Polski

Państwowy Urząd Wych. Fiz. wyznaczył na 26 marca posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej za r. 1933. Na posiedzenie to zgłoszone zostały kandydatury następujące: Walasiewiczówna (lekka atletyka), Wajsówna (lekka atletyka), Verey (wioślarstwo), Gałuszka (zapasy), Kurkowska - Spychajłowa (łucznictwo), Bilorówna i Kowalski (łyżwiarze) oraz osada żeglarska Bochomolec, Śmiechowski i Witkowski (rajd na Bermudy).

Nagrodę tę w latach poprzednich za najlepszy wyczyn sportowy zdobyli: 1927 i 1928 — Konopacka, 1929 — Pętkiewicz, 1930 — osada wioślarska Budzyński i Mikołajczak, 1931 — Kusociński, 1932 — Walasiewiczówna.

Jest sprawą jasną, że najpoważniejsze szanse ma w roku obecnym znowu Walasiewiczówna, która podczas swych ostatnich startów dokonała prawdziwego przewrotu w tabeli kobiecych rekordów światowych.

Batalja na dwuch frontach
czeka naszą pięściarską reprezentację

Zarząd Pol. Zw. Bokserskiego zamierza w dniu 29-go kwietnia zorganizować równocześnie dwa mecze międzypaństwowe, a mianowicie w Poznaniu z Niemcami, a w Warszawie z Austrją.

P. Z. B. projektuje następujące zestawienie reprezentacyj: przeciw Niemcom — Czortek, Rogalski, Kajnar (lub Forlański), Sipiński, Seweryniak (lub Kolonko), Majchrzycki, Antczak i Piłat: przeciw Austrji — Rotholc (lub Jarząbek), Moczko II, Florlański (lub Kajnar), Bąkowski, Kolonko (lub Seweryniak), Chmielewski, Werner i Wolka.

Interesuje nas oczywiście przedewszystkiem skład drużyny, mającej wystąpić przeciw Niemcom. Niestety, budzić on musi poważne zastrzeżenia i to nie w jednym punkcie. A więc przedewszystkiem sam prezes P. Z. B. pan Baranowski przyznaje, że Rotholc jest w obecnej chwili lepszy od Czortka, który odniósł nad nim zupełnie przypadkowe zwycięstwo. Tę opinję potwierdzają wszyscy prawie świadkowie mistrzostw bokserskich. Pozatem jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Bąkowski, słaby w turniejach, gdzie walczyć musi kilka razy, w jednem spotkaniu przewyższa swoją wartością Sipińskiego. Ale i to jeszcze nie wszystko. Musimy kwestjonować nawet i wstawienie Majchrzyckiego. Świetny technik i taktyk poznański, który zna doskonale Chmielewskiego i pokonał go nieznacznie w niefortunnym dla łodzianina momencie, w reprezentowaniu barw polskich nazewnątrz ustępuje niewątpliwie rasowym talentom pięściarskim wicemistrza, który na dodatek posiada jeszcze w zanadrzu swych umiejętności wspaniały cios nokautowy. Na zakończenie wreszcie musimy kategorycznie zaprotestować przeciw kwestjonowaniu osoby Seweryniaka. Umieszczenie w nawiasie Kolonki, którego bezkonkurencyjny w obecnej chwili warszawianin przewyższa o głowę, zakrawa poprostu na kpiny.

Panowie z P. Z. B. sklecili projekt bardzo ubogi w inteligentne i rzeczowe koncepcje. Ich subjektywna ocena musi ulec poważnym zmianom.

Sport na Śląsku

K. S. DĄB — K. S. ISKRA SIEMIANOWICE

18 bm. odbędzie się na boisku K. S. Dąb towarzyski mecz pomiędzy I-szemi drużynami senjorów „Iskry“ i „Dębu“. Gospodarze występują w pełnym składzie, z Kessenerm, Geislerem, Szojdą, Krawcem i Pawłowskim na czele. Również i „Iskra“ występuje ze wszystkiemi asami, jak z **Ledwonim, Rzychonim itd.** Jak wiadomo, „Iskra“ obecnie prowadzi w tabeli A-klasy gr. II z 5 punktami przed „24“ Szopienice. Początek o godz. 15.30 Przedtem odbędą się zawody niższych drużyn.

POLICYJNY KS. WYJEŻDŻA DO KRAKOWA

Policyjny KS. wyjeżdża 18 bm. do Krakowa, gdzie rozegra zawody przyjacielskie z tamt. „Wisłą“.

LIGA SMP. ORZESZE — KS. STRZELEC. CZERWIONKA 3:2 (2:0)

Zaszczytny wynik uzyskuje drużyna SMP. Orzesze, jesiennym mistrzem Ligi śląskiej. — Gra na wysokim poziomie sportowym. W pierwszej połowie gospodarze mają bezwzględną przewagę. Wyróżnili się: Rzytki L., Fizia P. i bracia Piechowie. Strzelcami bramek byli: Rzytki 1, Fizia 2. Sędzia p. Chwaszcz — dobry.

K. S. „20“ BOGUCICE W WIELK. HAJDUKACH.

18 bm. o godz. 15 K. S. Haller, Wielkie Hajduki rozegra mecz w piłkę nożną na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach, przeciw K. S. 20 Bogucice. K. S Haller po dłuższej przerwie rozpoczyna swój pierwszy mecz i występuje do tych zawodów w swym najlepszym składzie. Boguciczanie zjeżdżają do Wielkich Hajduk taksamo w swym najlepszym składzie.

ODWOŁANIE WYCIECZKI NARCIARSKIEJ NA PILSKO.

Wobec fatalnych warunków atmosferycznych, projektowana na sobotę i niedzielę dn. 17 i 18 marca wycieczka Pilsko — Rajcza nie odbędzie się.

K. S. RUCH — K. S. BRZEZINY ŚL. W BRZEZINACH.

18 bm. bawi w Brzezinach Śl. K. S. Ruch, aby rozegrać zawody przyjacielskie z miejscowym klubem K. S. Brzeziny. Będą to pierwsze zawody powyższych klubów od czasu ich istnienia. K. S. Brzeziny, który należy do klasy A. znajduje się obecnie w dobrej formie, o czem świadczą rewelacyjne zwycięstwa nad zespołami **I. K. S. Tarn. Góry, Odra Szarlej, Pocztowego K. S., Kol. P. W. itd** Początek o godz. 15.

K. S. „KOŚCIUSZKO“ SZOPIENIECE

18 bm. o godz. 15 odbędą się w Szopienicach bardzo ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy K. S. **Śląsk Tarn. Góry a K. S. „Kościuszko“** Szopienice. Przedmecz drużyny I młodzieży o godz. 13.

PING-PONG W S. M. P.

7 bm. rozegrało S. M. P. N. M. P. mecz z wicemistrzem okr. Mysłowickiego S. M. P. Szopienice, zwyciężając w stosunku 8:1. Wyniki poszczególnych walk: S. M. P. N. M. P. na pierwszem miejscu. Richter — Pająk 18:21, 21:18, 21:14, Ferda — Biczysko 14:21, 21:13, 19:21, Młynek — Czop 21:12, 21:12, Wywioł H. — Bródka 21:7, 19:21, 21:3, Grzybowski — Pypłacz 22:20, 21:10, Jokel — Undke 21:12, 21:8, Gricz — Manowski 21:14, 21:12; Młynek, Jokel — Pająk, Biczysko 22:20, 21:14, Wywioł H., Gricz — Pypłacz, Bródka 21:5, 22:24, 21:8.

Sekcja ping-pongowa S. M. P. Katowice N. M. P poszukuje przeciwników dla I, II i III drużyny. Zgłoszenia kierować pod adr.: P. Jokel, Katowice, Prosta 2.

PING-PONG W SMP.

12 bm. rozegrała SMP. katedra mecz pingpongowy przeciwko „Gwiazda“ Załęże, wygrywając w stosunku 7:2. Na wyróżnienie zasługuje Rospendowski, Śliwka, Ogierman i Górecki.

PING - PONG W KOCHŁOWICACH

SMP. Kochłowice zwycięża silną drużynę Świetlicy Nowa-Wieś w ping - pongu w stosunku 7:2. Wyniki są następujące: 1) Dylla (K) — Domin (Ś) 21:16, 21:6. 2) Nowok — Krzysteczko 16:21, 18:21. 3) Kołodziej — Nieroba 21:7 16:21 21:13. 4) Krzakała — Grymel 16:21 14:21. 5) Pardula — Pruszydło 11:21 21:17 21:15. 6) Kabelt — Gajda 21:11 21:13, 7) Żydek — Siędzielorz 21:15 21:17.

Duble: I Dylla/Domin — Habelt/Krzysteczko 22:20 11:21 21:13. Nowok/Nieroba — Krzakała/Grymer 24:22 21:17. Ogólny wynik I druż. 7:2 dla SMP. Kochłowice. Ogólny **wynik II druż. 5:4 dla Świetlicy Nowa-Wieś.**

Z wędrówek po Małopolsce Zachodniej

Sławne miasto Chrzanów

Jak Polska długa i szeroka, **miasto Chrzanów** znane jest przynajmniej ze słyszenia niemal każdemu mieszkańcowi. Sława ta nie należy jednak do pochlebnych. Na zachodzie Polski **„chrzanowskie porządki“** oznaczają **niechlujność, brud.** Szczególnie typowe zaś jest określenie **„chrzanowski żyd“,** oznaczające niesumienność kupiecką.

Czy i w jakiej mierze przezwiska te mają swoje uzasadnienie, pozostawiamy ocenie naszych czytelników, którym w kilku reportażach **objektywnie przedstawimy obecny stan rzeczy.**

Władze miejskie

Miasto liczy około **26.000 mieszkańców.** Nieoficjalnie twierdzi się, że około **18.000 osób** stanowi ludność żydowska. W rzeczywistości tak jednak nie jest, **bo na 24 radnych miejskich, 14 jest katolików, a 10 żydów.** Inna rzecz, że niemal we wszystkich sprawach **decydujący głos od szeregu lat mają żydzi.** Obecna przewaga ludności katolickiej datuje się od chwili przyłączenia do miasta wiosek **Kościelca i Kąt,** tworzących peryferje miasta.

Tak bardzo zachwalany małopolski samorząd gminny wystawił sobie w Chrzanowie **niezwykle smutne świadectwo.**

Burmistrzem Chrzanowa jest p. **Tadeusz Gdula,** piastujący prócz stanowiska burmistrzowskiego, **z tuzin innych urzędów.** Jest on posłem na Sejm, członkiem Rady Powiatowej itd. Nic dziwnego, że ojca miasta **trudno zastać w magistracie.**

Magistrat urzęduje od godz. 9 do 13 i ani sekundy więcej. Rej w magistracie wodzi **pani Kohlmanowa,** kierowniczka „Biura Meldunkowego“. Jest to bowiem **główny dział prac magistrackich.** Otóż gdy zegar wybije godzinę 13-tą, to jest 1-szą w południe, pani Kohlmanowa **zamyka swoje książki** i czekającej w ogonku publiczności oświadcza, **że przestała urzędować** i należy przybyć dnia następnego. To, że tam ktoś przyjechał **aż z Katowic i prosi o drobną informację,** panią Kohlmanową wcale nie wzrusza.



Fragment rynku w Chrzanowie



Typy mieszkańców Chrzanowa.

Drugim wydziałem, jaki magistrat chrzanowski posiada, to **własna policja,** pilnująca porządku i sprawująca w mieście **władzę bezpieczeństwa.** Podobnie jak w Jaworznie, tak również policja chrzanowska posiada **prawo aresztowania podejrzanych i przetrzymywania ich we własnych aresztach.**

Pod tym względem dawniejszy zabór austrjacki **zachował po zaborcach swój odrębny charakter.**

Dla dobra ogólnego należałoby jednak i w Małopolsce zaprowadzić **ogólno-polskie stosunki bezpieczeństwa.** Uprawnienia miejskich władz policyjnych w miastach małopolskich winny być ujednostajnione z ogólno-polskiemi, podobnie jak je ujednostajniono **na Śląsku Cieszyńskim,** który dawniej też należał do zaboru austrjackiego.

Wreszcie **trzecią i ostatnią instytucją miejską** jest **Ochotnicza Straż Ogniowa,** dla której miasto wspaniałomyślnie wybudowało strażnicę. Strażnica ta jest nadto używana dla uprzywilejowanych towarzystw na zebrania i zabawy.

Kto rządzi miastem?

Wodociągi buduje **Rada Powiatowa.** Ulice buduje **Rada Powiatowa.** Szpital należy do **Rady Powiatowej.** Szkoły należą do **T. S. L. pod protektoratem Rady Powiatowej.** Łaźnię miejską projektuje wybudować **Rada Powiatowa.** Szkółkę dla podrzutków i szpital dziecięcy buduje **Rada Powiatowa.** Bezrobotnymi zajmuje się **Rada Powiatowa.** Kłopotów z rzeźnią miejską, gazownią, domami dla starców i sierót, asylów dla bezdomnych, zakładów kanalizacyjnych itp. urządzeń publicznych tymczasowo w Chrzanowie niema, gdy kiedyś będą, to napewno troska i o te instytucje spadnie na **Radę Powiatową.**

A zatem nie magistrat, ale **Rada Powiatowa rządzi miastem.** Pozatem Rada Powiatowa rządzi całym powiatem i zbiera pieniądze również **z Krzeszowic, Trzebini, Szczakowej, Jaworzna i kilkudziesięciu innych gmin.**

W porównaniu z samorządem na terenach dawniejszego zaboru pruskiego, a nawet zaboru rosyjskiego, **samorząd miejski w Małopolsce wydaje się fikcją.** (n)



Widok z rynku w Chrzanowie na kościół katolicki.

Przygody bezrobotnego Froncka



Biedny Froncek bezrobotny,
wciąż ma z głodu puste flaki,
więc, że się zrobiło ciepło,
poszedł w rzece łowić raki.

Nagle przyszedł pan gajowy
z nosem wielkim, jak ogórek,
przyczem biednemu Fronckowi
bez powodu daje burę.

Froncek gęsto się tłumaczy
i raki mu pokazuje,
więc gajowy nos swój wielki
do naczynia wnet pakuje.

Nagle w nosie swoim poczuł
wielką siłę raka kleszczy,
więc, jak oparzony, skoczył,
przyczem w niebogłosy wrzeszczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi	zł.		2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 -
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.